http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Zegarki

Egz. archiwalny IBL

# POWIASTKI
## i
# BAJKI

Stanisława Jachowicza

WYDANIE SZÓSTE

OZDOBIONE 3 RYCINAMI.

A. M.
N. 1440.

**Tom III.**

Z KSIĘGOZBIORU
A. MARKOWSKIEGO
No 1440.

W WARSZAWIE,

NAKŁADEM AUTORA.

W DRUKARNI POD FIRMĄ M. CHMIELEWSKIEGO,
PRZY ULICY SENATORSKIEJ Nr. 463.

1842.

http://rcin.org.pl

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
Nr 72
Tel. 2[illegible]-31 w. 42

http://rcin.org.pl

Część Pierwsza

# POWIASTKI.

http://rcin.org.pl

# WSTĘP.

Piękny-to wiek dziecinny! wesołość w-około,
Rzadko i lekką chmurką zasępi się czoło;
Małe dary, zabawki, rozkosz w sercu niecą,
Prawda w ustach spoczywa, w oczach gwiazdki
świecą.
Dzieteczki! ja was z raju szczęścia nie wywiodę.
Powierzcie mi, powierzcie, wasze serca młode,
Z zaufaniem, z miłością otoczcie mnie dziatki,
Słuchajcie, jak słuchacie przestróg waszéj Matki.
Nie zasadzę was w gmachach, tego nie lubicie,
W polu, w lesie, w ogródku pędzić będziem życie,

http://rcin.org.pl

W polu, w lesie, w ogródku nauczki znajdziemy.
Chwalić Boga z słoneczkiem wstającém będziemy,
Z skowronkiem śpiewać będziem świętą Jemu
chwałę,
I na cześć Jego życie poświęcimy całe.

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA I.

### Alfredzio

(Do Alfredzia R.)

Tobie poświęcam powiastkę moję,
Bom tobie winien myśl tkliwą;
Przyjmij nauczkę, kształć serce swoje,
I uczyń Mamę szczęśliwą.

Widział Alfredzio: że smaczne potrawki
Chowano zawsze do szafki.
Jeźli dziecina trochę zapłakała,
To się szafka otwierała,
I przysmaczków mu dawała.
Alfredek ją też zawsze uprzejmie pozdrowił,
A że bardzo malutki zawsze *dja*! jéj mówił.
Co zaś najmocniéj dziwiło;
Że choć przysmaczków już w szafce nie było,
I chłopczyk o tém bardzo dobrze wiedział;
Zawsze jéj jednak swoje *dja* powiedział.

http://rcin.org.pl

W niektórych śmiech budziło to postępowanie:
Ale ja innem okiem spoglądałem na nie:
Widziałem żywą wdzięczność, wydaną w prostocie:
O! rzekłem w uniesieniu, wzmacniaj się w téj cnocie,
Tak, gdyś wdzięczny dla szafki, będziesz i dla ludzi;
Jakież czucie w twém sercu dobroć Boga wzbudzi!

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 2.

### Burza (*)

Za gromami biły gromy,
Huczał wicher, drżały domy,
W zrok raziły błyskawice;
W strachu całe Biskupice.
I nasz Tadzio, rycerz wielki,
Lękał się... ale o co? o swe kartofelki,
O kartofelki smażone,
Co odstawiono na stronę.
Ustała burza, nakryto stoliczek,
Wyłazi z kąta paniczek,

---

(*) Biskupice wieś w obwodzie Kujawskim, gdzie się wychowywały dziatki, które najwięcéj dostarczyły przedmiotów Autorowi niniejszego dziełka.

http://rcin.org.pl

I pyta się niezmięszany:
Kartofle ze śmietaną, czyli bez śmietany?

*Póki mały Tadeuszek,*
*Zanadto dba o garnuszek;*
*Ale gdy starszym będziesz Tadeuszku!*
*Nie szukaj szczęścia w garnuszku.*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 3.

### Chłopek z furką siana.

Ubogi chłopek wybrał się w drogę,
Zaprzągł szkapinę niebogę,
I furkę siana przywiózł do stolicy.
Wtém na Bednarskiéj ulicy
Wypada chłopak, cap! za garstkę siana.—
»Hej! proszę pana!
»Wszakżeć to moja chudoba.« —
»Cóż z tego? a ja wezmę, bo mi się podoba.»—
»Niebardzo—rzekł dozorca, nacierając żwawo—
Zkądże to prawo?
Widzisz, chłopek ubogi, masz-że ty sumienie?
Jeżeli ci potrzeba, proś o pozwolenie,
Najmniejsze zdziebło należy do niego;
A Bóg karze surowo za krzywdę bliźniego.»



http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 4.

### Szczęść-Boże i Bóg-zapłać.

Szczęść Boże! mówił panicz idąc koło żniwa,
I grzecznie zdjął czapeczkę przed gromadką hożą.—
Bóg zapłać! — tysiąc wdzięcznych głosów się odzywa.—
Rośń nam, drogi paniczu, pod opieką bożą.—
»Mateczko! —rzekło dziecię —jak ci ludzie mili!
Tak mnie słodko pobożném słówkiem pozdrowili.—
»Prawda, aż miło słyszéć — odpowié mu Matka—
Grzecznyś był dla gromadki, dla ciebie gromadka.«

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 5.

### Pierścionek

Jubiler z Rzeszowa (*) pudełko otwiera,
A Mama pierścionek z kamyczkiem wybiera,
I śliczny wybrała,
I Maryni dała.
Widziała go Andzia na siostry paluszku,
Nie zazdrość, nie boleść uczuła w serduszku;
Ale się cieszyła, z radości skakała;
Bo Andzia Marynię serdecznie kochała.

*Dobrą dziecinę naśladujcie dzieci!*
*Niech brzydka zazdrość serc waszych nie szpeci.*

(*) Rzeszów miasto cyrkułowe w Galicyi, sławne robotami złotniczemi, które żydzi, trudniący się złotnictwem, po całym kraju roznoszą. Można tam istotnie natrafić na roboty misterne.

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 6.

### Puszka na instytut Dobroczynności. [a]

Czasem jedna myśl szczęśliwa
Łzy ociéra, goi ranę:
»Słuchajcie, siostry kochane!—
Tak się raz Józia odzywa —
Mam pudełko i obrazki;
Gdy i wy co przyłożycie,
Wesprzemy puszkę sowicie;
Ona i tak dosyć cięży,
Cóż? gdy się wszystko spięnięży!«—
Zabrzmiały zewsząd oklaski,
Sypią się hojne dary,
Za fanty idą talary,
Z groszy robi się złotówka;
Tak z jednéj dzieciny słówka,

http://rcin.org.pl

Przy dobrém sercu, i chęci wspaniałéj,
Zebrał się grosik niemały.
Nieprawdaż, dzieci? *jedna myśl szczęśliwa*
*Łzy ociera goi ranę;*
Słówkiem dziecię ukochane
W pomoc ubogim przybywa.

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA. 7.

### Ochrona (b)

»Niech będzie Bóg pochwalony!—
Rzekłem, wszedłszy do *Ochrony*—
Jak się macie kochaneczki?—
Dobrze—odrzekły dzieteczki.—
Któż wam daje zdrowie, życie?—
Bóg—odpowié małe dziécię.—
A ty za to? —Rączki złożę,
I powiem: dzięki ci Boże!—
Czy to dość westchnąć do nieba? –
*Dziś*: O! i dobrym bydź potrzeba.—
Slicznie, ślicznie kochaneczki!
Czyńcież tak, lube dzieteczki!

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 8.

# Lalki na Ochronę (*)

*Dziecię.* Kup mi, Mamo, koleudę, nie chcę rzeczy drogich,
Kup mi, Mamo, laleczki, lecz w sklepie ubogich.—
Czemuż tam, spyta Matka, wszędzie są laleczki.—
*Dziecię.* Bo te pieniążki pójdą na biédne dzieteczki.

(*) Wtenczas kiedy w Warszawie założono Ochronę dla bogich dzieci, wszyscy starali się powiększyć jéj dochód. Jedna z Opiekunek powzięła myśl strojenia laleczek i przedawania takowych na korzyść Ochrony, w najzręczniejszéj porze, kiedy różne upominki kupują na Gwiazdkę dla dzieci. Z tego zebrano w r. 1840, Złp. 156 a w r. 1841 Złp. 219 i 8 gr, z których połowa dochodu na Szkołę Towarzystwa Dobroczynności przeznaczona.

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 9.

### Michaś i Ludka.

Wiész, Ludko, rzekł Michaś, co zrobię Antosi?
Kłębuszek jéj schowam, niech szuka, niech prosi,
I patrzyć się będę, z uśmiechem, zdaleka,
A nim się zlituję, to dobrze poczeka.
Nieprawdaż, Ludwinia schować mi pomoże?—
Ludwinia na to: »broń Boże!
Jażbym Antolce przykrość sprawić miała?
O! nie znasz mego serduszka,
Onaby może na mnie zapłakała,
I ty, braciszku, nie chowaj kłębuszka!

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 10.

### Kotek kulawy.

Kotek kulawy szedł sobie drogą,
A ktoś niebaczny trącił go nogą.
»Nie trącaj, Panie! – rzekła dziecinka—
I cóż ci winna biedna kocinka?
Ej! daj jej pokój, niech sobie idzie,
I ona umie zapłakać w biedzie:
A Mama mówi: *Ojciec Niebieski*
*Nie każe biednym wyciskać łezki.*„

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 11.

# Wojnickie kukiełki. (*)

Wojnickie kukiełki oddawna już słyną.
Pamiętam, gdym jeszcze był małą dzieciną,
Wojnickie kukiełki przysmaczek dla dziatek:
Na boku esiki, a na środku kwiatek,
Ten kwiatek był z ciasta zrobiony misternie;
Ja sam te strucelki lubiłem niezmiernie.
Raz takich kukiełek dwanaście kupiono,
I nim je schowano, na stole złożono;

(*) Wojnicz miasto nad Dunajcem w Galicyi na trakcie do Wiednia mil 9. od Krakowa, tu piekarze mają szczególniejszy sposób wypiekania nader smacznych pszennych podłużnych strucelek, które pospolicie zowią kukiełkami, przejeżdżając przez Wojnicz niepodobna się oprzeć chęci kupienia kukiełek Wojnickich.—

http://rcin.org.pl

A Henryś porywa esiki i kwiatki,
I jakby niewinny, w pokoju siadł matki.
Już zacząć miał ucztę, zdobyczy dobywa,
Wtém jakiś głos silny z serca się odzywa:
» Źleś zrobił, sam wyznaj.« — I poszedł do Matki;
I złożył nietknięte esiki i kwiatki.

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 12.

### Garnuszki.

Siedziała dziewczynka na kanapce małéj,
Radgoskie naczynia na stoliku stały:
Dzbanuszki,
Garnuszki,
Ryneczki,
Miseczki.
Dziecina szczęśliwa,
To wody nalewa,
To niby gotuje,
Przysala, kosztuje,
I smaży, przyprawia;
Ślicznie się zabawia.
Wtém wpada swawolna siostrzyczka Marynia,
Stół trąca, spadają na ziemię naczynia,

http://rcin.org.pl

Z prześlicznych zabawek skorupki zostały.
A Mama tak rzekła do córeczki małéj:
Schowaj te skorupki i pomnij, dziecino!
*Że ziemskie uciechy tak szybko przeminą.*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 13.

### Józio i Matka.

Mateczko! ślicznie cię proszę,
Kup mi ciastko za trzy grosze,
Albo dwa obwarzaneczki —
Rzecze Józio do Mateczki.
Mateczka nic nie mówiła,
Tylko łezkę uroniła. —
Czy nie kupisz? —zapytał, i spojrzał się w oczy.
Aż tu po twarzy łezka jéj się toczy.—
*Józio.* Czego ty płaczesz Mateczko ?
*Matka.* Chcesz bym kupiła ciasteczko?
A nie spytasz, moje dziecię!
Czy ja mam choć grosz na życie?

http://rcin.org.pl

Ciastka niech panowie jedzą,
Co w pięknych pokojach siedzą,
Nam wymysłów nie potrzeba:
*Prośmy dobrego Boga o kawałek chleba.*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 14

### Druciarz

Szedł druciarz ulicą. Wy znacie druciarza?
Co, *garnki drutować*! raz po raz powtarza.
Szedł w lichéj odzieży, a mróz był niemały,
I ręce zacierał, i z zimna drżał cały.
Dwa złote mu chciała dać Matka Marcyni;
Dziewczynka wstrzymuje:» ach co Mama czyni?
Wszakże on nie żebrak, ręki nie nadstawia?
On tylko drucikiem garnuszki naprawia.»
Matka. *Gdy widzisz biednego nie czekaj, aż prosi,*
*Ten czasem co błaga, i łzami twarz rosi,*
*Jest chytry, podstępny, a nędza prawdziwa*
*Przed okiem litośném nie raz się ukrywa.*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 15.

### Żydek

Szła ulicą dziecinka, biédna, wynędzniała,
Oczki rączką zasłaniała,
Spostrzega to przez okno dobroczynna Pani,
I chleba posyła dla niéj.
Cieszy się już zawczasu myślą pięknéj cnoty;
Bo cóż miléj, jak ulżyć cierpieniom siéroty?
Wkrótce powraca z chlebem służąca zdyszana —
Ach! – rzecze— Pani kochana!
To żydziak, a któż widział, wspomagać żydziaka? —
Dobrą Panią uwaga oburzyła taka—
Ale biédny— odpowié— wesprzéć go potrzeba;
Idź, natychmiast mu zanieś ten kawałek chleba;
On bliźni, *nic nie znaczy w wyznaniu różnica;*
*Wszak jednakowo słońce wszystkim nam przyświéca?*



http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 16. .

### Kominiarczyk.

Wszedł do pokoju kominiarczyk mały,
Dzieci w kątki uciekały,
I zestarzałym zwyczajem
Straszyły się nim nawzajem.
Ojciec rzecze: »źle robicie,
On uczciwym sposobem zarabia na życie,
Brzydko wygląda; bo w komin leźć musi;
Choć się wala, choć się krztusi.
Czyż dla tego nim gardzić, i bać się go trzeba?
Lepiéj dać kilka groszy, lub kawałek chleba.«

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 17.

# Krzyżyk złoty.

*Dziecię.* Mamo! daj mi krzyżyk złoty.
*Matka.* Dobrze, dziecię ukochane!
Krzyżyk będzie stróżem cnoty,
Doprowadzi cię do Nieba;
Ale jedno przyrzec trzeba.
*Dziecię.* O! ja na wszystko przystanę.
*Matka.* (kładąc krzyżyk na dziecię)
Oto pomnij, znak zbawienia
Na twéj piersi odpoczywa;
Nie obraź niczém sumienia,
Niech się z ust twych wydobywa
Święta prawda, słowo Boże;
W dobrem krzyżyk dopomoże.
Kiedy złe powstają chęci,
To miéj krzyżyk na pamięci;
Kiedy serce smutek ciśnie,
Rzuć nań okiem, radość błyśnie,

http://rcin.org.pl

Bo Ten, który Niebem władnie,
Ziemskie troski gładzi snadnie. «
Dziecię Matki usłuchało,
Słodki pokój w sercu miało,
I nosząc ów krzyżyk złoty;
Codziennie wzrastało w cnoty.

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 18.

### Rzucanie kamykiem.

Rzucał chłopczyk kamykiem, zabawa to brzydka,
Idącego spokojnie uderzył nim żydka.
Upadł żydek na ziemię, krew płynie strumieniem,
Chłopczyk płacze. —A widzisz, nie rzucaj kamieniem,
Może biédna dziecina jutra nie doczeka,
A zniósł-żebyś myśl straszną, żeś zabił człowieka?

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 19.

### Józio i Andzia.

» Jam twoję grządkę wodą polewała,
»Pozwól mi zerwać te pączki.» —
Rzekła do Józia Antoleczka mała,
I ku roślince wyciągnęła rączki.—
«Z całego serca— Józio jéj odpowié —
Lecz może wolisz poczekać kwiateczka.» —
Za dobrą radę wdzięczna braciszkowi,
Nie tknęła pączków Anteczka.

*Tak się zgadzajcie, tak słuchajcie rady,*
*Bądźcie tak dobre, dziateczki!*
*Potém z was inni brać będą przykłady,*
*Jak wy dziś z Józia, z Anteczki.*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 20.

### Magdusia.

Ze wszystkich stron pochwały odbierając liczne,
Chwaliła się Magdusia, że ma rączki śliczne;
Jakoż istotnie były i szczupłe, i białe:
Chciała więc i odemnie odebrać pochwałę;
Ale ja, co szczérością zaufanie płacę,
Rzekłem: *te najpiękniejsze, na których znać pracę.*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 21.

### Kasza tatarczana.

*Aneczka.* Daj mi co jeść, Mateczko, Mateczko kochana!
*Matka.* Jest na kominku w rynce kasza tatarczana.
*Aneczka.* Może gruba? niebiała? *Mat.* »Tym zdrowsza, kochanie,
Kto tego jeść nie będzie, to nic nie dostanie.« —
Skosztowała Aneczka. — Niedobra, niebiała. —
*Mat.* (kosztuje) Jeszcze się widać dobrze nie ugotowała.
Poczekaj trochę, kochana Aneczko! —
Czeka dziecię. Po chwili znów woła: »Mateczko!
Jeść mi się chce. *Mat.* Jest w rynce kasza tatarczana.
*Ane.* Może lepsza, to daj mi, Mateczko kochana! —
Skosztowała Anusia — Niedobra, niebiała.
*Mat.* Trzeba, by jeszcze trochę przy ogniu postała. —
Czeka znowu Aneczka porządnie zgłodniała —

http://rcin.org.pl

Ane. Ach jeść mi się chce strasznie, Mateczko kochana!

Mat. Jest na kominku, w rynce, kasza tatarczana,
Ale może niedobra, gruba i niebiała!—
Tu Mateczka Anusi ryneczkę podała.

Ane. Wyśmienita, Matulu – zawoła Aneczka—
Czemu mi zaraz takiéj nie dała Mateczka?

Mat. Miałaś ją, grymasiłaś, wprzód cię w ząbki kłuła;
Ale gdyś głód prawdziwy dotkliwie uczuła;
Poszły w kąty grymasy, i kasza smaczniejsza;
Niechże na przyszłość będzie Anusia grzeczniejsza.



http://rcin.org.pl

## POWIASTKA. 22

# Obrazki.

Dzieciny dostały obrazki w kościele:
Bo pięknie umiały nauczkę w niedzielę.
Pobożna Anusia w książkę je włożyła,
Modląc się, serduszko do Świętych wznosiła.
Szymonek zawiesił obrazki na ścianie;
By wspomniał na Świętych, gdy ze snu powstanie.
Marynia swéj Mamie obrazek oddała,
By Panna Najświętsza w opiece ją miała.
Ksiądz Pleban dzieciakom uciechę znów sprawił,
Dał nowych obrazków, i pobłogosławił:
Niech wam, rzekł, dziateczki, udziela Bóg łaski.
*Postępujcie w dobrem patrząc na obrazki.*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 32.

### Walercia.

Są czasem dziewczynki dobre, jak Aniołki,
Posłuszne córeczki, tkliwe przyjaciołki;
Niegrzecznych służącym nie mówią słóweczek;
Kochają braciszków, i strzegą się sprzeczek.
Walercia to mi-to wyborna dziewczynka!
Już zaraz jéj dobroć pokazuje minka,
Jak niebo bez chmurki, jéj czoło pogodne,
Usteczka z uśmiechem, spojrzenie swobodne.
Wejdź tylko, Walercia powita cię mile,
Biédnemu uczyni, co tylko w jéj sile,
O piesku pamięta, nie drażni koteczka,
To mi to Walercia milutka dzieweczka!

http://rcin.org.pl

Chcesz wiedzieć, jak na tém Walercia wychodzi?
Mateczka ją kocha, nieraz jéj dogodzi,
Nigdy się Tateczko na nią nie rozgniéwa.
Walercia wesoła i zawsze szczęśliwa,
Wszyscy ją kochają, niosą upominki.
*O! bierzcie z niéj przykład, kochane dzieciuki.*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 24.

### Siérota.

Kto ty jesteś? — Siérota. — Nie masz Ojca, Matki?
Któż cię uczy pacierza? — Z pod kościoła dziadki. —
A któż tobie jeść daje? — Mnie wiele nie trzeba:
Zawsze mi kto litośny da kawałek chleba. —
A kto ciebie okrywa? — Zdarłam już koszulę. —
I te słowa przemawia ze łzami tak czule,
Iż mimowolnie łezkę urania dzieweczka;
I sięga do kieszonki. Był grosz, i bułeczka;
Przyjmij, rzecze, siérotko, ty nie pragniesz wiele.
A ja się z tobą czém mogę, tém dzielę.



http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 25.

### Maksymek.

Czy chcecie poznać grzecznego chłopczyka?
Oto dom! który z dawnym kościołem się styka,(*)
Wejdźcie w sień, tam na prawo mieszka dobra Mama,
Co małego chłopczynę wychowuje sama.
O! jéj serce zbolałe wiele cierpień mieści!
Maksymek, jak Aniołek słodzi jéj boleści,

---

(*) Kościół Świętego Jerzego na ulicy Świętojerskiej, najstarszy może co do budowy 1195 wedle jednych, przed 1395 wzniesiony podług Albertrandego, w Historyi Kollegiaty Warszawskiéj, należał do Kanoników Regularnych. Tu był zwyczaj chowania ciał osób na śmierć skazanych.

http://rcin.org.pl

To rozprawia rozsądnie, to się z Mamą pieści,
To gości grzecznie wita, uprzejmie przyjmuje,
Dopytuje o zdrowie, jabłuszkiem częstuje;
A kiedy już wychodzą, ta dobra dziecina
Aż na krzesełka się wspina,
I gościom płaszcze podaje.
Tak uczucia rozwija, kształci obyczaje:
Matka ze łzami w oczach składa Bogu dzięki,
Za troski i pociechę, co ma z Jego ręki.

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 26.

### Siwe włoski

*Dzié.* Powiedz mi, Dziaduniu, jak to się zrobiło,
Że ci coś jak śniegiem włoski oprószyło?
Już śniegi i lody na dworze stopniały,
I słońce dogrzewa, a włosek twój biały.
Dziecino kochana! Dziadunio odpowie,
Starością posiwiał mój włosek na głowie:
Żyjemy, rośniemy, jak na polu kłoski,
Dojrzeją, zżółkniejąm nam zbieleją włoski;
*A kto włosy ma takie, żył długo na świecie,*
*Szanuj-że go lube dziecię.*
*I powstań przed nim, choć biédny, w niedoli,*
*A Bóg ci siwych włosków doczekać pozwoli,*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 27.

### Boženka.

Boženka świeża, jak kwiatek,
Jak Anioł śród ziemskich dziatek,
Słyszała często od Mamy:
Że wtenczas bliźnich kochamy;
Gdy im z serca przebaczamy.
Wierna téj świętéj zasadzie,
Na stronę urazy kładzie.
Gdy się braciszek rozgniewa,
Boženka luba, cierpliwa,
Grzeczna łagodna, wesoła,
Spędza chmurkę z oczka, z czoła,

http://rcin.org.pl

On dobroć ledwie pojmuje,
Bożenki rączki całuje.
Mamie ten widok słodkie czucia nieci,
Tak, rzecze, w całém życiu postępujcie dzieci!
*Uchybienie bliźniego niech serce tłomaczy;*
*Gdy drugim przebaczycie, i wam Bóg przebaczy.*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 28.

### Wysepka.

**Do dzieci.**

Na pewnéj wyspie znanego wam kraju
Żyli mieszkańcy jak w Raju.
Zaledwie oczy zrana otworzyć zdołali,
Wszystko gotowe zastali,
I bieliznę i ubranie,
I dobre, ciepłe śniadanie.
Nim do obiadu usiedli,
Jeszcze kilka razy jedli.
Po obiedzie, któż uwierzy?
Cztéry razy do wieczerzy!
Co im się prawie przyśniło,
To na ich skinienie było:
Nawet pieczone gołąbki
Bez pracy szły im do gąbki,

http://rcin.org.pl

Figi, rozynki, migdały
Jakby im z Nieba spadały.
Nieprawdaż, lube dzieci, jak tam słodkie życie?
Wy, widzę, tym mieszkańcom bardzo zazdrościcie.
Żeby was kiedy szczęście podobne spotkało,
Jakby to serce wasze ocenić umiało!
Nieprawdaż? warto wtenczas uczuć wdzięczność żywą,
Za taką dolę szczęśliwą? —
O! prawda, jednogłośnie zawołały dziatki.—
Ja na to:“ Nie toż samo macie u swéj Matki?
Czyż was nie karmi, jak owych wyspiarzy,
Czyż was tém wszystkiém nie darzy?
Czyliż nie przewiduje zdala waszéj woli,
Czyliż was o co główeczka zaboli?
Ale szczęsne pędząc życie,
Ani o tém pomyślicie,
Ani kiedy wdzięczności łezkę uronicie.
*Poznajcież szczęście wasze, czujcie w każdéj chwili,*
*Co kochani Rodzice dla was uczynili.*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 29.

### Moje Twoje.

Co Władysia to i Zosi;
O nic brat siostry nie prosi,
A nawzajem ona jego;
Lecz ni ztego ni z owego,
Poróżnili się oboje;
Wtenczas poznali: co *moje* co *twoje*,
Wszystkiego się zmniejszyło dzieciom o połowę,
Już co było Zosine, nie było Władziowe.

*Żyjcie w zgodzie lube dziatki!*
*Zgoda podwaja dostatki.*



http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 30.

### Świeczka.

Ciemno było w pokoiku,
Belcia stanęła w kąciku;
Bo choć oczki miała,
To nic nie widziała.
»Pójdę daléj — myśli sobie —
Może jaką szkodę zrobię;
Wiem, w szafeczkach okna szklane,
Ej! to lepiéj tu zostanę.«
Ależ znowu tęskno, nudno;
Iść niedobrze, zostać trudno.
Zaledwie już nie płakała;
A w tém świeczka zajaśniała.

http://rcin.org.pl

O! wystawcie sobie, proszę,
Po téj trwodze jéj rozkosze!

*Czém ta świéczka, lube dziatki!*
*Tém są rady dobréj Matki:*
*Bez nich dziécię nie stąp kroku,*
*Niech twojemu świécą oku.*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 31.

### Edzio.

Edzio sobie płotek grodził,
Bo mu szkodnik w kwiatki wchodził.
Ktoś rzekł, widząc tę robotę:
*Szanuj sam cudzą własność, ceń nad wszystko cnotę,*
Ujmie serce twa dobroć, zasłoni cię cnota;
Gdyby każdy tak czynił, nie trzeba-by płota.

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 32.

### Ludka.

Była to wioseczka Rudka (*)
A w Rudce mieszkała Ludka;
Lecz tę dziecinę trudno poznać było,
Bo z każdym pięknym czynem jéj serce się kryło.
Miała braciszka. Ten braciszek mały
Lubił pochwały.
Korzystając Ludka z tego,
Co tylko zrobi dobrego,

(*) Rudka wioska w Galicyi pod Wojniczem, miejsce słodkich wspomnień chwil młodości Autora.



http://rcin.org.pl

Lub przypisze braciszkowi,
Lub przynajmniéj nic nie powié.
Raz sam braciszek do Ludki przychodzi;
I rzecze: siostro! już się tak nie godzi,
Wszyscy mię chwalą, a ja nic nie robię,
Wszystkie pochwały oddam razem tobie.
Roztrąbię: że ty biédnych karmisz, i odziéwasz,
Że nieraz brudne dzieci, swą ręką umywasz,
Że... Cicho, cicho! siostra mu przerywa,
I cóż ci szkodzi, że siostra szczęśliwa?
Lubisz pochwały, ja ci ich przyczynię;
Ale ty zasłoń przed niemi Ludwinię,
Wszakże cień lubi roślinka?
Pamiętaj téż, żem dziewczynka!

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 33.

### Dziécię i Rybki.

Szło dziecię przez rzeczkę,
I niosło bułeczkę.
Przez figielki płoche,
Rzuca w wodę trochę.
Rybki to spostrzegły,
Do bułki się zbiegły,
O bardzo się zdało!
Rybkom się jeść chciało.. ..
I jak też myślicie?
Zkąd się wzięło dziécię?
Bóg je wiódł przez rzeczkę,
Bóg mu dał bułeczkę,

http://rcin.org.pl

Bóg rączką kierował,
Rybki poczęstował.

*Tak Bóg i człowieka*
*Pociesza w niedoli,*
*I ulgi dozwoli,*
*I z pomocą czeka.*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 34.

### Helenka.

Helenka, rozkoszne dziecię,
Wesoło pędziła życie.
Zabawa z zabawy, uciecha z uciechy:
Same skoki, żarty, śmiechy.
Nikt się na Helcię nie gniéwa,
Każdy myśl Helci zgadywa;
Helcia jak w niebie szczęśliwa.
Nadeszła kolej niedoli.
Helenka mimo swéj woli,
Obraża Tatkę nieboga,
W serduszku powstaje trwoga.
Na czole widać już zmianę,

http://rcin.org.pl

Łezki, jéj dotąd nieznane,
Po licach płyną;
Już po twém szczęściu dziecino!
Lecz znowu błyśnie pogoda,
Bóg siły Helence doda,
Będzie tak dobra! tak miła!
Będzie Rodziców cieszyła;
Ale pomnij, że człowieka
Wiele cierpień w życiu czeka.
Złe tu z dobrem przeplatane,
*Znoś wszystko, dziecię kochane!*
*Co ci ręka Boga zsyła,*
*Niech ci ziemia będzie miła.*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 35.

### Balbinka.

Balbinka raz była w posępnym humorze.
Co też to cierpienia na świecie, mój Boże!
Nieraz się weselę, rzekła z smutną minką,
A troski, cierpienia, tuż tuż za Balbinką.
O! żebym ja była, Mamuniu kochana!
Zdaleka od ludzi, w ukryciu chowana,
Żeby nikt na moje n e patrzył się czyny,
Żeby nikt i żartem nie gniewał Balbiny,
Żebym ja i cienia
Nie znała cierpienia.—
Dziwne twe żądanie, Matka powiedziała:
A wszakżeś o żabce w kamieniu słyszała.

http://rcin.org.pl

Co jakimś przypadkiem, żywo w nim zamknięta.
Przeżyła wiek cały, od trosk niedotknięta.
Jak ty, dziecię, pragniesz, tak ona tam żyła;
Jak ci się też zdaje, czy szczęśliwą była?

*Kto się chce wyłamać troskom i cierpieniu,*
*Ten żyje na świecie, jak żabka w kamieniu.*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 36.

### Lorcia.

Lorcia, wszystko wiedzieć rada,
Pytała się raz Ojca, dla czego śnieg pada.
Ojciec na to: moje dziecię!
Wiesz, że roślinki także mają życie;
A ziemia, jakby Matka, rozradza ich plemię.
Gdyby mrozy zastały nieokrytą ziemię,
Cóżby się stało z dziećmi tak słabemi?
Lecz Bóg pierwéj okrycie przesyła dla ziemi,
Która, jakby futerkiem, otula swe dziatki.
Te spią sobie spokojnie w objęciach swéj Matki.



http://rcin.org.pl

Choć się groźnemi mrozy sroży później zima,
Niebezpieczeństw dla nich niéma.

*Jak Bóg dobry dla roślin, tak i dla człowieka,*
*Kiedy go cierpienie czeka;*
*Osłoni go męztwem wprzody,*
*Jak ziemię, śniegi i lody.*

http://rcin.org.pl

# Część Druga

## POWIASTKI.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 1.

### Ciocia Karolinki.

Na ziemi pestka leżała wiśniowa,
Podjęła ją Ciocia i chowa.
Karolcia na to: « dziwię się Ciotuni,
Że pestka coś znaczy u niéj;
Gdyby to wisienka była,
To i ja-bym się schyliła.
Lecz pestka... dziwię się Cioci.«—
Ciotunia, z wdziękiem dobroci,
Tak tłomaczy Karolince:
»Widzisz, co to wisienek na téj tu drzewince?
Wszystko wydała
Jedna pestka mała,
*Trudno pojąć, to prawda, w każdém Boskiém dziele,*
*Skoro się zastanowisz, znajdziesz cudów wiele*



http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 2.

### Łatwa sztuka.

Dzieteczki! dzieteczki!
Lubicie bajeczki,
Ciekawie słuchacie,
A w główkach je macie.—
Tatko chyba żartuje, odpowié Ludmiła,
Jeszczem się i na jednę bajkę nie zdobyła.
*Ojciec.* Tak, lube dzieteczki!
Są w główkach bajeczki.
Są, mówię wam szczerze,
I własne i świeże,
I pośród igraszki
Latają, jak ptaszki,

http://rcin.org.pl

To sztuka, dzieteczki,
Złapać je w klateczki.
Naucz-że mnie, Tatko, Ludka powiedziała,
To ja sobie będę bajeczki łapała.
*Ojc.* Dobrze, moje dziecię! na tém cała sztuka:
Najpiérwéj chcieć trzeba, to znajdzie, kto szuka.
Gdy ujrzysz listeczek,
Szukaj w nim bajeczek,
Niech on niby gada,
Coś ci opowiada,
Niech ci da nauczkę,
Ot masz całą sztuczkę.
Gdy ujrzysz koteczka,
Gotowa bajeczka,
Niech się szkody strzeże,
Cudzego nie bierze,
Niech powié nauczkę:
Ot masz całą sztuczkę.
Bo w nas jest nauka,
Znajdzie ją, kto szuka,
Kto pragnie, kto myśli,
To łatwo nakréśli.
I proszek i pyłek,
Da myśli zasiłek,
Bo w tém cała sztuka:
*Ten znajdzie, kto szuka.*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 3.

### Łódka na wodzie.

Dziateczki płynęły, łódeczka się chwiała,
Władysławek śpiewał, a Terenia drżała,
Nie bój się, rzekł Władyś, Bóg czuwa nad nami:
Tam, gdzie strachu niéma, nie szukajmy sami.

*Tak i w życiu ludzkiém łódka się koleba;*
*Śmiało patrzéć w górę i bać się nie trzeba,*
*Nućmy sobie piosnkę:» Bóg czuwa nad nami,*
*My łódką kierujem, Bóg rządzi falami.»*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 4.

# Witołdek i Ptaszki.

Mama zawsze mi mówiła:
Że litość jest sercu miła,
Że się trzeba użalić i nad zwierzętami,
Patrz, wróbelki pod oknami.
Biédne ptaszyny,
Nigdzie znaleźć nie mogą ani odrobiny.
Co gdzie jeszcze ziarnek miały,
To im śniegi zasypały;
I już z głodu giną prawie.
Ja im więc balik wyprawię,
Mam w woreczku mym trzy grosze,
O drugie Taty poproszę,

http://rcin.org.pl

Kupię ziarna kubek cały,
O będą też używały!
Uśmiéchnęła się Matka, był-to uśmiéch luby,
Ileż ten czyn Witoldzia rokował jéj chluby!
O dziécię ukochane! rzekła rozrzewniona,
To co ja rozpoczęłam, twe serce dokona,
Tak prawda, jam mówiła: *kochaj i zwierzęta,*
*Niechaj i o robaczku Witoldzio pamięta!*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 5.

### Dziouek.

Już słoneczko wstało,
Kwiatki powitało,
A dziecinka śpi w łóżeczku,
I nic nie wié o słoneczku.
Bije ósma godzina;
Przebudza się dziecina,
Nim przetrze oczki, nim wstanie,
Nim zmówi pacierz, nim zjé śniadanie,
Nim złoży pościel, posprząta,
Już i dziewiąta.
Po dziewiątéj odpoczywa,
A cichutko czas upływa.

http://rcin.org.pl

Po spoczynku, dziécię płoche
Pobawi się znowu trochę,
Idą figle i swawole,
Aż tu i obiad na stole.
Przy obiedzie, odpuść Boże!
Któż o czasie myśléć może.
Po nim daléj do ogródka!
Tam rozrywka niby krótka,
Aż tu już i koło trzeciéj,
Do piątej czas jak nic zleci,
I nadejdzie wieczór ciemny,
I ponury i przyjemny.
Bije ósma godzina,
Mrużyć oczki zaczyna,
I dzioneczek upłynął,
Błysnął, mignął i zginął.

*Tak i życie człowieka*
*Cicho, szybko ucieka;*
*A więc z każdéj chwileczki*
*Korzystajcie dzieteczki!*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 6.

# Niewinny żarcik.

Siedział Dziadunio, jak gołąbek siwy,
A wkoło wnuczki, ich szczęściem szczęśliwy;
Stroił żarciki; aż odmłodniał cały:
Z figielków Dziadzi dziecinki się śmiały.
Wiecie co? mówił, jeżeli zechcecie,
To dziś w namiocie wspaniałym będziecie.
Tam szklane ściany, kobierce zielone,
A w którąkolwiek obrócisz się stronę,
Mnóstwo śpiewaków wyuczonych śpiewa;
W środku namiotu rosną kwiatki, drzewa,
Wkoło zwierciadła. Kazio, szpaczek wielki,
Rzekł: o! to nowe Dziadunia figielki,



http://rcin.org.pl

Więc chodźmy, rzecze, do owych namiotów.—
Już i braciszek jeden, drugi gotów,
Wybrał się Dziadzio. Idą długo drogą,
I nigdzie dojrzeć namiotu nie mogą.
Stanęli wreście na łączce zielonéj,
I długą przestrzeń z każdéj widać strony;
Tu, owdzie, drzewka i krzaczki wzrastały,
A w krzaczkach ptaszki śpiewały.
Tu kwiatki, każdy jakby malowany.—
Otóż to namiot, to są szklane ściany,
To są kobierce, nieprawdaż? wspaniałe?
A te potoki, zwierciadła niemałe.

*Takie-to Pan Bóg dał ludziom namioty,*
*Oby w nich same zamieszkały cnoty!*
*Oby w nich dziatki na cześć Boga rosły,*
*Potém Rodzicom pociechę przyniosły!*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 7.

### Promyczek.

W lasku na ustroniu stała nizka chatka;
Przy niéj się bawiła dziecinek gromadka:
Dzień był dżdżysty, smutny, ciemny;
Wtém błysnął słońca promyczek przyjemny,
Roześmiały się dziateczki,
I pobiegły do Mateczki.—
Mateczko! wołały, słoneczko nam świeci!—
Dobrze, dobrze, moje dzieci,
Cieszmy się wszyscy-- mówiła.—
Wtém chmurka słońce przyćmiła.

*Dziecko o przyszłość nie pyta,*
*Pierwszy promyk szczęścia chwyta;*
*Choć na chwilkę radość sprawi:*
*Dobra chwilka, niech się bawi!*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 8.

### Kościołek.

Samotnie stał kościołek skromny i ubogi;
Okna poprzepalane, wydeptane progi,
Dach miejscami zapadły, mchem okryty cały,
Sciany, jak ogorzałe, zdaleka czerniały;
Ale skoroś wszedł wewnątrz téj świątyni Pana,
Niepojęta w twém sercu nastąpiła zmiana,
Przyszedłeś z chmurném czołem, wyszedłeś z wesołém,
Nie jakobyś człowiekiem ale był aniołem.
Nikła wszelka uraza do ludzi na ziemi,
Serce się przepełniało czuciami świętemi,
Cnota wdziękiem jaśniała, miłość własna brzydła,

http://rcin.org.pl

Każda rozkosz zmysłowa była bańką z mydła.
Tym kościołkiem jest każde samotne ustronie,
Kiedy serce pobożném uczuciem zapłonie.
Można w domu zapadłym, pod ubogą strzechą,
Napawać się tém szczęściem, karmić tą pociechą.
I gdzież jéj szukać? niedaleka droga:
*Wszędzie możecie westchnąć do Boga,*
*A on te cuda czyni,*
*Tak w lichym domku, jak i w wspaniałéj świątyni.*



http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 9.

### Gwiazdeczki.

Mateczko! jak błyszczą te gwiazdeczki ładnie;
Że też-to która nie spadnie.
Jakże ta ślicznie światełkiem połyska!
Żeby to ją widzieć zbliska!
Tu Mateczce łezki spłyną,
O! zrozumieć ciebie trzeba,
Z nami się bawisz, dziecino!
A myślą sięgasz do nieba.
Luba córko! nie wiész sama,
Gdzie chęciami dążysz twemi,
Cieszy się już wcześnie Mama,
Że nie przylgniesz zbyt ku ziemi.

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 10.

### Zdziebełko.

Porwał ptaszek słomkę w dzióbek.—
Mamo, zapytał Jakóbek,
Co też po słomce ptaszkowi?
Na to Mama mu odpowié:
I ptaszyny mają Matki,
A gniazdeczka, to ich chatki.
Do tych chatek, mój Jakóbku,
Matka zdziebła nosi w dzióbku,
Znosi piórka i co może,
I uściela dziatkom łoże:
Bo słomki, piórka w gniazdeczku,
Jakby pościel na łóżeczku.

http://rcin.org.pl

Tak, dziateczki ukochane!
Wszystkim serca Matek znane,
Nawet i biédna ptaszyna,
O dzieciach nie zapomina.

*Bóg te uczucia wléwa w serce Matki,*
*Chwalcie imię Jego dziatki.*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA II.

### Kwiatek podwiędniony.

Leżał kwiatek na drodze,
Nie jeden go nie widział, choć go miał przy nodze,
Nie jeden choć widział, minął,
I byłby zginął.
Przechodzi dziewczynka mała,
Podniosła go, rozchuchała,
A potém w szklaneczkę do wody włożyła,
I słaba roślinka na nowo odżyła.
Zajrzyjmy w serduszko téj dobréj dziewczynki,
Ach co tam uciechy z odżycia roślinki!
*I słusznie, bo litość najsłodszą jest cnotą;*
A biédny kwiateczek był także siérotą.

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 12.

### Staruszek przy pracy.

Śnieg zasypał ulicę, a człowiek ubogi
Zmiatał go z drogi:
A był-to człowiek obarczony wiekiem.
Przechodzeń się litując nad biédnym człowiekiem,
Żal mi cię, rzecze, to praca niemała.
*Staruszek.* Ręka boska ją zesłała.
*Na to nas Pan Bóg stworzył, byśmy pracowali.*
I zmiatał sobie śnieg daléj.

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 13.

### Ogródek.

Ach! jakżem ja szczęśliwa, mówiła Celinka,
Rzuciłam ziarnko w ziemię, już z niego roślinka.
Takie listeczki!.. tam daléj... kwiatki,
Tu groch cukrowy, tu trochę sałatki;
To wszystko moje, wszystkom ja sadziła:
O, mieć ogródek, to bardzo rzecz miła!—
A na to Mama odpowié Celincę:
Myślisz, że szczęście, w ogródku? w roślince?

*To szczęście w tobie, masz go wszędzie z sobą,*
*Bo cnota, czucie i rozwaga z tobą.*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 14.

### Krzyżyk nad grobem.

Mama, prowadząc za rękę Terenię,
Zaszła na cmentarz, pomiędzy drzew cienie,
I rzekła: dziecię kochane!
Patrzaj, mogiły świeżo usypane;
Tu nad tą krzyżyk się wznosi,
O paciorek ludzi prosi.
Kiedy człowiek schodzi z świata,
Ręka Ojca, Matki, Brata,
By zmarłego wspomnieć mile
Stawia krzyżyk na mogile.

*Gdy chcesz żyć długo w wspomnieniu,*
*Dobrocią na to zasługuj Tereniu.*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 15.

### Wiktósia

Chodźcie dziatki ulubione!
Zacienioną w ogródku wybierzemy stronę,
Usiądziemy w altance, nikt nam nie przeszkodzi.
Poszli. Siedli. Spokojnie. Nikt się nie przechodzi,
Jeden wietrzyk samotne odwiedził ustronie;
Ale on nie przeszkadza, rozsiał tylko wonie.
Słuchajcież, mówił Ojciec, i tak opowiada:
Tam, gdzie ten cień zapada,
Widzicie dworek przez kraty?
Tam-to uboga wdowa mieszkała przed laty;
Chociaż przy szczupłém mieniu, że Bogu ufała,
Dzieteczkom dobre wychowanie dała.
Przy dziatkach swoich obce chowała sieroty,
Świętéj, jak dobra córka, dopełniała cnoty.
Za to ją téż Bóg kochał i ludzie kochali;
A w starości Wiktósią jeszcze nazywali.



http://rcin.org.pl

I weszło w usta ludu: o naszéj Wiktósi,
Każdy dobrze mówić musi.

*Gdy was do nizkiéj chatki zaprowadzi ścieszka,*
*Pojmnijcie, że w niéj często piękna cnota mieszka.*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 16.

### Matka i Dziecię.

Przyszedł Jaś zrana do ogródka w lecie,
Patrzy.... łzy na każdym kwiecie,
Biegnie do Mamy z rozpaczą,
I woła: patrz, kwiatki płaczą,
Co mają znaczyć te łezki?«—
*Mat.* Jest to ich pokarm niebieski.
Łza każda pochodzi z nieba,
Do życia łez im potrzeba.

*Tak bywa i u nas ludzi.*
*W kim się uczucie nie wzbudzi.*
*Kto serce kamienne nosi,*
*Łzą nigdy oka nie zrosi;*
*Choć widzi niedolę czyję,*
*Możeż powiedzieć: że żyje?*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 17.

### Imieniny Basi.

Różni różnie obchodzą swoje imieniny.
Śród jednéj rodziny
Obchodzono je ślicznie, powiem wam rzecz całą:
A może nawet znacie owę Basię małą,
Wychowaną pobożnie śród przykładów cnoty,
Co to litośném okiem patrzy na siéroty.
Czy wiécie? ta jéj rączka malutka i miła,
Długo, długo koszulki dla ubogich szyła,
I czépeczki, i sukienki,
Wszystko to wychodziło z pod rączki maleńkiéj,
I w skrzyneczce się składało;
A kiedy się już zebrało,
Tyle ubiorów, ile miała latek,
Przeznaczyła je wszystkie dla ubogich dziatek.

http://rcin.org.pl

Zamiast zastawiać na stole łakotki,
Z uprzejmym darem przyjmuje sierotki:
Wchodzą nieśmiało dzieciny.
Widzicie, rzekła, dziś me imieniny,
Macie sukienki, koszule! —
I to wyrzekła tak czule,
Aż się wszyscy popłakali.—
Jakeś zaczęła, tak postępuj daléj,
Mówiła Matka, ściskając Basiulkę,
Ty jeszcze masz Mamulkę;
Ale pamiętaj o tych, co nie mają Matki!—
Zrobiło to wrażenie na obecne dziatki,
A Matka jeszcze kończyła:
Prawda, Basiulku! *to rzecz bardzo miła*
*Spełnić piękny czyn ludzkości.*
Nie jeden ci pozazdrości;
Ale się z tego nie wynoś, kochanie!
Spełniłaś tylko boskie przykazanie.



http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 18.

### Skarb prawdziwy.

Ubogi chłopek kopał z czoła potem.—
»O! gdybym znalazł kociołek ze złotem,
»Tożtobym był szczęśliwy!—mówił sam do siebie.—
»A dzisiaj biédny, muszę żyć o suchym chlebie.—
I myśl do nieba na skrzydłach się wzbiła,
I światłość boska chłopka oświeciła.
Nie pragnie złota, złoto marność ziemi,
Jeszcze się swojém dzieli z biédniejszemi,
Tęskni do nieba, trudy ziemskie znosi,
Prosi Boga o cnoty, o skarby nie prosi.

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 19.

### Dziecię i Zégar.

Uderza godzina.— I cóż ten głos znaczy?—
Pytało się dziecko, a Matka tłomaczy:
Dziś jeszcze zrozumieć twój umysł nie zdoła,
Jak całość stanowią te kółka i koła,
Jak człowiek cudownie potrafił czas zmierzyć,
Jak zdziałał, że dzwonek wie kiedy uderzyć;
Lecz będziesz rość dziecię! a zégar powoli
Bić będzie godziny. Nieznacznie czas minie,
Bóg Matce szczęśliwéj doczekać pozwoli,
Jak się twój umysł rozwinie.
Znów zégar bić będzie, on i ten czas zmierzy;
A w tedy, jak dzisiaj, gdy zégar uderzy,
Wyjaśni ci Matka, co to wszystko znaczy,
Ty pojmiesz, zrozumiész, co Matka tłomaczy.
Dziś tylko pamiętaj, kochana dziecino!
Że chwile nie wrócą, skoro raz przeminą.

http://rcin.org.pl

Choćby długo czekać, choćby żyć najdłużéj,
Téj saméj godziny zégar nie powtórzy;
Bo każda jest inna, choć niby ta sama;
Jeżeli nie pojmiesz, wierz, co mówi Mama.

*Z wybiciem godziny czas drogi ucieka,*
*A potém Bóg spyta każdego człowieka:*
*Jak przeżył wiek cały, jak wszystkich sił użył,*
*Czy z czasu korzystał, i na co zasłużył.*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 20.

### Cesia.

Cesia dziwne szkiełko miała:
Co dobre, to w niém widziała,
Co złe zakrywały cienie.
Kogo raziło słońce, jéj lube promienie
Cudowną rozkosz sprawiały.
Niechże kwiateczek ujrzała mały,
Daléj po szkiełko do ręki:
Wszystkie najskrytsze dostrzegła w nim wdzięki.
Gdy na cierniste głogi spoglądała,
Prześliczny owoc widziała;
Widziała z niego korzyści,
Widziała śliczny skład liści,
A kolców jakby nie było.
Wszystko ją zachwycało, wszystko ją cieszyło:
Z tém szkiełkiem była szczęśliwa;
Bo myśl słodka, bo myśl tkliwa

http://rcin.org.pl

Wdzięku rzeczom dodawała,
A w tém szkiełka wartość cała.
Ludzie! może maleńką nauczkę przyjmiecie:

*Kto prawdziwego szczęścia chce doznać na świecie,*
*Niechaj w serce zawczasu słodkie czucia wpaja,*
*Niech się mile na wszystko patrzyć przyzwyczaja,*
*Niechaj dobra szczególniéj zajmuje go strona.*
*A wtedy i bez szkiełka tych cudów dokona.*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 21.

### Służenie do mszy.

Łukaszek i Michałek raz do mszy służyli,
A obadwa w łacinie biegłymi nie byli.
Jeden i drugi niby umiał mistranturę, (*)
Ale opuszczał słowa, przekręcał niektóre;
Jednak każdy ważnością swéj służby przejęty,
Pragnął pozyskać cząstkę téj ofiary świętéj:
A Bóg patrzył na serce. Ofiarę Kapłana
Przynieśli Aniołowie przed tron Panów Pana,
I owych pacholątek niewinne odgłosy
Wzniosły się w niebiosy;
I mile były przyjęte:
*Bo uczucia dziatek święte,*
*Bo w powietrzu nikną słowa,*
*Pan Bóg sobie chęci chowa.*

(*) Właściwie bydź powinno *ministranturę*; ale tak zwykle lud prosty wymawia.

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 22.

### Trwałe kwiatki.

Rzekł Bogumiłek raz do Mateczki:
Żebym ja takie mógł mieć kwiateczki
Coby mi kwitły zima i lato.—
Mama dziecinie odpowié na to:
Grzeczność, wesołość są kwiaty takie:
Zima, czy lato, zawsze jednakie.
Nigdy nie więdną one kwiateczki,
Łatwo wam o nie, łatwo dziateczki!

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 23.

### Jedno nakrycie.

Godzina posiłku nadeszła szczęśliwa,
Drzwi otwarł służący, do stołu przyzywa,
I goście zasiedli; Gospodarz w ich kole,
A jedno nakrycie zbywało przy stole.
Chciał sprzątnąć służący. Pan rzekł: niechaj będzie,
Kto trafi na obiad, to tutaj usiędzie.—
Niedługo czekano. Przychodzi siérota,
Nieśmiałość na licu, a w oku tęsknota,
Ubogie łachmany zwieszone na grzbiecie;
Nieznane uczucia budziło to dziecię.
Pan domu siąść kazał do stołu siérocie,
A wszyscy zdziwieni oddali hołd cnocie.



http://rcin.org.pl

I cóż to wielkiego — rzekł bogacz do gości: —
Raz przyjąć siérotę do stołu, z litości?
*Bóg dobry bez granic, codziennie, pospołu,*
*Pozwala pożywać u swojego stołu,*
I daje nam przykład. Tak czynić potrzeba,
Kto chce bydź szczęśliwym i łaskę mieć nieba.

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 24.

### Zégarki.

Pewien Jegomość miał zégarek złoty,
Perłami wysadzany i pięknéj roboty;
Lecz niedawno go dostał, nie znał jego cnoty.
Chciałby się więc dowiedzieć. Na miasto wychodzi.
Otóż i zégar w oknie.— Czy mnie wzrok zawodzi?
U mnie dopiéro druga, a tu pół do trzeciéj.
Eh, nie, to bydź nie może, jak szalony leci.—
Tak mówił i szedł daléj. Patrzy, drugiéj niéma—
Nie— rzecze— i ten próby z moim nie wytrzyma;
Bo druga już bydź musi.... Cóż znowu za żarty?
Na pobliskim zégarze widzi pół do czwartéj.
Nie wierzy, idzie daléj. Źle idą zégary,
Ten się spóźnia, bo nowy, ten spieszy, bo stary.
Aż niespodzianie w uboczy
Znowu w oknie zégar zoczy,

http://rcin.org.pl

Ten go dopiéro z błędu wyprowadza,
Otóż to jest najlepszy; bo się z moim zgadza.

*Mówiąc szczérze, między nami,*
*Czy tak nie sądzimy sami?*
*Kto grzeczny, światły, i w cnoty ozdobny?*
*Ten, co do nas podobny.*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 25.

# Uśmiech i łezki.

*Dziecię.* Czemu-to, czemu, Mamuniu kochana,
Usteczkom uśmiéch, a łza oczkom dana?
Powiedz; bo twoja wszystko wié główka.

*Matka.* *Uśmiéch, by ostre łagodził słówka,*
*A łezka na to w oku się mieści:*
*By swe i cudze zmniejszać boleści.*



http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 26.

### Anioł Stróż.

Spała w kolébce dziecinka miła,
Matka w nią chciwie oczy wlepiła,
Chciałaby zgadnąć jéj przeznaczenie,
Chciałaby własne przelać w nią tchnienie,
Chciałaby szczęściem otoczyć całą;
A dziécię sobie spokojnie spało.

Wtém myśl pobożna nagle powstała:
Matka dziecinkę Bogu oddała,
I Anioł boski stanął za niemi.
Odtąd był Stróżem dziecka na ziemi.
I różną na się postać przybierał,
I zawsze dziécię w przygodach wspierał,
Jasnym promieniem wieńczył mu czoło,
Płynęły latka słodko, wesoło,

http://rcin.org.pl

Rajskiemi kwiaty jaśniało życie:
Bo Matka Bogu oddała dziecię.

*Która się Matka o dziecię boi,*
*Zamiast tęsknoty i niepokoi,*
*Niechaj je odda opiece Pana;*
*A szczérem sercem w Nim zaufana,*
*Niech pomni na to: że Anioł boski,*
*Wiedzie zwycięzko przez smutki, troski,*
*I doprowadzi każdego człeka,*
*Gdzie go prawdziwa szczęśliwość czeka.*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 27.

### Zachód Słońca.

»Zaszło słońce i znowu jeden zginął dzionek,
Zgon jego na kościołku ogłosił nam dzwonek;
Jutro, o tymże czasie i o téj godzinie,
Znowu drugi dzionek zginie;
A za drugim pójdzie trzeci,
Aż i życie nam uleci.» —
Tak dumał starzec, postępując zwolna.—
Cóż on tam mruczy?— dziatwa spytała swawolna.
*Starzec.* Wesoło się dziś bawicie,
Lecz nieznacznie spływa życie:
Czy zachód słońca widzicie?
Dzieci! patrzcie w ową stronę,
Gdzie niebo zaczerwienione.—
Dzieci patrzą się ciekawie,
Zapomniały o zabawie,
A on starzec, w uniesieniu,

http://rcin.org.pl

Mówił im coś o zbawieniu,
O występkach, o poprawie,
Czasie, co szybko ulata,
O marnéj próżności świata.
Niebardzo go rozumiały;
Ale przyszedł wiek dojrzały,
A widok słońca zachodu
Przypomniał święte słowa, słyszane zamłodu,
I piękne czucia w tkliwych sercach wzbudził.
Już ich świata blask nie łudził,
Chciwość bogactw, marność chwały
Jakby z wiatrem uleciały;
A gdy się ziemską myślą zająć mieli,
Na zachód słońca wspomnieli.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

# Część Trzecia

## POWIASTKI.

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA I.

# Szydzący Dziadek.

«Nie śmiéj się Dziadku
Z cudzego upadku.«—
Było to dawném przysłowiem;
A zkąd się wzięło, opowiem:
Podczas wielkiéj ślizgawicy
Upadł chłopczyk na ulicy.—
«Podnieś się!— wołał jakiś z drwinkami staruszek—
Nieboraczek! zbił dzbanuszek!.—
Ledwie tych słów domówił, sam leży na ziemi.
Wtedy go ktoś upomniał słowy nadobnemi:

»*Nie śmiéj się dziadku*
*Z cudzego upadku*«



http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 2.

### Żniwo i Ożynek

Widzisz, dziecię! patrz w tę stronę:
Te punkciki rozrzucone
To są ludzie, w ciężkiéj pracy:
Sierpem zboże żną wieśniacy,
Pot strumieniem płynie z czoła,
Piosnka w ustach brzmi wesoła.—
Widzisz — Ojciec mówił daléj—
Ludzie ziarnka w ziemię siali;
By nie była próżna praca,
Bóg im w kłoskach więcéj wraca.
Ci, posłuszni Jego woli,
Idą zboże zbiérać z roli.
Jak już zbiorą i sprowadzą,
Na podwórku się zgromadzą,
Przyjdą z wieńcem do dziedzica,
A na czele poprzednica,

http://rcin.org.pl

Zaśpiewają i poskaczą,
Prostym trunkiem się uraczą,
I zapomną ciężkiéj pracy,
Dobrzy, poczciwi wieśniacy.

*Do pracy człowiek się rodzi,*
*Praca ozdobą człowieka*
*Po pracy spoczynek czeka*
*Wesołość trudy nagrodzi.*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 3.

### Pokoik Zosi.

Człowiek tak mało w życiu potrzebuje!
Kiedy głód zaspokoi, wynurzy co czuje,
Gdy skromne ma odzienie, przytułek chędogi;
Dosyć dla niego, już on nie ubogi.
Zosia to wszystko miała;
Ale nie zawsze na tém przestawała.
Chléb ją kłół w ząbki, bo nie dosyć biały,
Chociaż go kilka razy pytelki owiały;
Sukienka, mocna i zgrabna
Już nic niewarta, jeśli niejedwabna;
Pokoik wybielony, z umytą podłogą,
Miał postać za ubogą;
I kiedy raz nad takim płacze pokoikiem,
Zajeżdża Wuj Dobrodziéj, co był Kanonikiem:
Przed niego się więc cała sprawa wytoczyła. —
Otrzyj łzy—rzekł łagodnie— nie płacz Zosiu miła!

http://rcin.org.pl

Wierz mi, luba dziecinko! to szczęścia nie daje:
Ten szczęśliwy prawdziwie, co na swém przestaje.
Przyjmuj z wdzięcznością, co masz z boskiéj ręki,
Lepsze czy gorsze, równe złóż mu dzięki.
Życie nasze podróżą, Zosieńku kochana!
A ta izdebka na popas ci dana;
Bądź jéj rada, i lepszéj nie zazdrość nikomu,
A Bóg cię za to mile powita w swym domu,
*I nie spyta się ciebie: jakieś miała sprzęty;*
*Ale czyś wiodła żywot pożyteczny, święty.*



http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 4.

### Szara godzina

Nadeszła szara godzinka.
Wziął Ojciec za rączkę synka,
I rzecze: synku! w téj chwili
Będziemy sobie chodzili,
Będziemy sobie gadali;
Bo jeszcze światła nie dali.
O dobrze, kochany Tato!
Ja bardzo kocham cię za to.—
«Widzisz, mój synu kochany!
Nagłe na świecie odmiany:
Niedawno słońce świéciło,
Tak widno, tak pięknie było!
Przyszedł nocny czas spoczynku,
Słońce nie świéci mój synku;
My jednak szczęśliwi oba,
Wieczorek nam się podoba;

http://rcin.org.pl

Nauczka płynie
W szaréj godzinie,
Myśl podnosimy do Pana,
Co nam słońce przyszle zrana,
Co w ciemności i śród słońca
Cudem dobroci bez końca.
Śród cichości śród ciemnoty
Pobudzamy w sercu cnoty.
O! wstrzymajcie światło jeszcze!
Niech myślami się napieszczę,
Duchem bożym natchnę syna;
Bo on myśléć już zaczyna.
Synu! synu mój jedyny!
Chciéj korzystać z téj godziny.
I z człowiekiem tak się dzieje,
Gdy wiek młody, to mu dnieje,
Kiedy starszy, wieczór szary,
A noc ciemna, kiedy stary.

*Korzystaj synu z młodości,*
*Czyń, co tylko w twojéj sile!*
*Szczęście w domu się zagości,*
*Wieczorek ci spłynie mile.*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 5.

### Alkierzyk.

W ubogim alkierzyku łóżko białe stało,
W około zasuwane firaneczki miało,
A nad łóżkiem gromnica, wstążką przewiązana,
I palma, co podobno trzykroć poświęcana;
Nad gromnicą Pan Jezus na krzyżu rozpięty,
Po bokach: Matka boska i Floryjan święty.
Przy łożu kolébeczka, w niéj czysta pościołka,
A w pościołce dziecina, z twarzyczką Aniołka.
Spała; uśmiech na ustach błąkał się przyjemny;
Patrząc na nią, głos mówił do serca tajemny:
Szczęśliwa! we śnie słodkie marzenie ją łudzi,
Pieszczoty ją czekają, skoro się przebudzi.
Buja, rączką przychylną siostry kołysana,
Przez Aniołka strzeżona, od wszystkich kochana.
Przychodzi chrzestna Matka, staruszka poczciwa,
Krzyżykiem wita dziécię, Świętych pańskich wzywa,

http://rcin.org.pl

Obrazek poświęcony przynosi dziecinie,
Obrazek Matki boskiéj, co cudami słynie.
Tak, świętą pobożnością krzepiona dziecinka,
Rosła, jakoby słońcem ogrzana roślinka;
Błogie jéj było życie; bo śród boskiéj chwały
Z ziemskiemi się niebiańskie uciechy mięszały.

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 6.

### Dziadek pod murem.

Siedział siwy dziadek i śpiéwał godzinki,
Aż tu sobie idą z Mateczką dziecinki;
Nadstawił miseczkę, dziatki grosik dały,
Potém się ciekawie Mateczki pytały:
I na co on śpiéwa?—» Pana Boga chwali,
Prosi litościwych, żeby mu co dali;
Tysiące go miną, jeden grosik rzuci,
On zmówi paciorek, piosenkę zanuci.
Smutne jego życie! on poddasza niéma,
Siedzi pod tym murem czy lato, czy zima;
Wy macie futerka, i ciepłe berlacze,
On nieraz na zimno dotkliwe zapłacze.»—
«O Boże!— dziateczki mówiły ze łzami!—
To, luba Mateczko, niech on pójdzie z nami:

http://rcin.org.pl

U nas takie ciepło, tak dobrze u Mamy!
My z naszego stołu jeść dziadkowi damy.»
Zezwoliła Matka. Był-to widok miły,
Jak owe dziateczki starca prowadziły,
Cieszyło się niebo, ziemia radowała,
Że pięknie Mateczka dziatki wychowała.

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 7.

### Gospodarz i czeladka

Kochane dziateczki! jeszcze sług nie macie,
Same się czeszecie, same ubieracie;
A gdy wam służący pomocy udziela,
To ją przyjmujecie, jak od przyjaciela;
Bo on wam nie służy, wy mu nie płacicie,
Grzecznym tylko bywa, kiedy grzeczne dziecię.
Lecz dziecię dziecięciem niedługo zostanie,
Z chłopców gospodarze, z dziewcząt będą panie,
Będziecie mieć sługi, bądźcież ich godnemi,
Poczciwie, łagodnie obchodźcie się z niemi;
Bądźcie o nich dbali, tak, jak o was Matki,
Imiejcie na sercu zbawienie czeladki.
Opowiém wam, dzieci, jak dawniéj bywało:
Z powszechnym pożytkiem, z Pana Boga chwałą:
Gospodarz jak Ojciec, a słudzy jak dziatki,
Razem się zbierali do jednéj komnatki.

http://rcin.org.pl

Mówili pacierze, śpiéwali piosenki,
Dziękowali Bogu, za dar z Jego ręki.
A potém gospodarz czytał Słowo boże,
Tłomaczył, wyjaśniał, co to Pan Bóg może.
Jak on wszystko widzi, jak dobrym bydź trzeba,
Jak na urodzaje deszczyk zsyła z nieba;
Bez niego i kropla na ziemię nie padnie,
On wszystko na świecie urządził tak ładnie,
Chwalmy imię Jego.— Padli na kolana,
I znowu śpiéwali na cześć Panów Pana.
Przyszła uroczystość, znowu wszyscy razem
Uklękli pobożnie przed świętym obrazem,
Znowu się modlili i znowu śpiéwali,
Przykład pobożności z gospodarza brali.
Był téż lud poczciwy, nie ukrzywdził pana,
Pracował sumiennie do nocy od rana;
Bo był przekonany, że Bóg widzi z nieba,
I że z pobożnością cnotę łączyć trzeba.

*Dziateczki! dziateczki! jakże wam się zdaje,*
*Wszakże miłe sercu święte obyczaje?*
*Od was to zależy, wskrzesić je możecie,*
*A dobrze, poczciwie znów będzie na świecie.*



http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 8.

# Rybak.

Na kępie pod Dzikowem (*) blisko Michocina (**)
Uboga żyła rodzina,
Ojciec, Matka, Dziadek trzeci,
I kilkoro jeszcze dzieci:
Siatka, więcierz, wędka mała,
Oto ich nadzieja cała.

---

(*) Dzików, miasteczko w cyrkule Rzeszowskim w Galicyi, w śliczném położeniu nad Wisłą. Ma wspaniały kościoł OO. Dominikanów z cudownym obrazem Najświętszéj Panny, do którego tysiące zbiéra się pobożnych na odpust.

(**) Michocin wioska pod Dzikowem, była tu niegdyś drukarnia, widziałem albowiem dzieło w Michocinie drukowane.

http://rcin.org.pl

Nie było tam na stole smacznéj leguminki,
Ani poleweczki z wina,
Na suchym chlebie przestają dziecinki,
I cała biédna rodzina.
Jeźli się rybka złowiła,
Zanieśli ją do Dzikowa,
I tylko się sól kupiła,
Czasem bułeczka pytlowa.
Raz przypadkiem dużego złowili szczupaka:
Radość w chałupie rybaka.—
«Będzie mąka, będzie kasza,
Z mąki kluseczki, pociecha nasza!«—
Wołały dzieci, klaskając w dłonie:
Gdy młody syn Dziedzica nadszedł w to ustronie.—
«W głowach im się burzy chyba,
«Tak ich cieszy jedna ryba;
«U nas tyle się minie sumów i łososi,
«A nikt się nie unosi.»—
Tak rzekł młodzian, a sługa odpowiada stary:
Panie! poznaj niedolę i złóż jéj ofiary.
Co u was zbytkiem, tu piérwsza potrzeba,
Tu czasem nie wystarczy na kawałek chleba;
Nie skosztują téj ryby, owocu swéj pracy,
Na lichym muszą przestać pokarmie biédacy,
O! przypatrz się nędzy zbliska;
Gdy ją poznasz z istoty, ale nie z nazwiska,
Serce nieraz do biédnéj wprowadzi cię chatki;
Dasz pomoc, i pokażesz: na co są dostatki.«

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 9.

### OPIEKA NAD SIEROTAMI.
czyli
### Szkoła Tow. Dobroczynności (c)

Chodź drogie dziécię!— rzekł Ojciec do syna—
Pójdziemy tam, gdzie człowiek bydź dobrym zaczyna,
Gdzie z wadami przychodzi, z cnotami powraca,
Gdzie uczą, co pobożność, co sumienie, praca.—
Idą przez kilka ulic i przyszli nareście,
Gdzie się zwężać zaczyna Krakowskie przedmieście.
Dom niewielki i skromny ujrzeli w uboczy;
Napis: *res sacra miser*, uderza ich w oczy,
Ojciec dziecku te słowa łacińskie tłomaczy:
Widzisz, to znaczy:
*Świętą jest dla nas rzeczą nędzarz opuszczony.*»
Wchodzą. Rzekli: niech będzie Chrystus pochwalony;

http://rcin.org.pl

Ojciec o szkołę pyta furtyjana.—
W podwórzu—odpowiedział—prosto, proszę Pana!—
Odemknął drzwi ochoczo, znowu poszli daléj,
I trafili do szkółki. Uczniowie powstali;
Bo się to ściśle z dobrém łączy wychowaniem:
Starszych, gościa uprzejmém uczcić powitaniem.
Dzieci w skromném odzieniu; ale choć ubogo,
Czysto, schludnie i chędogo.
Oko żywe, twarz czerstwa, wierne zdrowia świadki.—
Czegóż się uczycie dziatki?—
»Jak kochać Boga, bliźniego,
Iść po prostéj drodze cnoty,
Ufać w łasce Najwyższego,
Z szczéréj pracować ochoty;
W pracy szukać szczęścia, mienia,
W statku ochrony od nędzy,
Słodycz czystego sumienia
Wyżéj cenić od pieniędzy:
Wszystkie zresztą nauki są tylko dodatki.»—
Tak się ubogie tłómaczyły dziatki.—
Jakże się — pytał Ojciec — tego nauczycie?—
»Pamiętamy — odrzekły — że krótkie jest życie,
Że Bóg jest wszędzie a nietylko w niebie;
A więc zważamy na siebie.
Nie ujdzie baczności żadnego z nas wada,
Droga nam każda pożyteczna rada,
Chowamy ją w sercu; a gdy jéj potrzeba,
Jak powszedniego używamy chleba.» —



http://rcin.org.pl

Widzisz kochanie!— rzekł Ojciec do syna—
Takim sposobem człowiek dobrym bydź zaczyna,
Tak się kształci, gdy jeszcze jest pora kształcenia,
Tak wady w cnoty zamienia.
A gdy przejdzie tę koléj, na świat stąpi nogą,
Wiele mu te nauki, wiele dopomogą;
Jak mąż prawy, uczciwy, wszędzie stawi czoło;
Życie mu spłynie szczęśliwie, wesoło.

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 10.

### Źródełko w Saskim ogrodzie (d)

Między lipami, w Saskim ogrodzie,
Było źródełko, gościom ku wygodzie,
A przy źródełku blaszany kubeczek.
Ale się gościom zachciało szklaneczek,
Bo szklaneczka przeźroczysta,
Łatwo się więc przekonać: czy też woda czysta.
Nic dziwnego, że każdy pragnie mieć wygodę:
I odtąd chłopcy w szklankach podawali wodę.
Jeden się na to krzywił,
Drugi przemysłowi dziwił;
A chłopcy grosze
Zbierali po trosze.
Gdyby ten dar od Boga z wdzięcznością przyjęli;
I ocenić go umieli;
Byliby dotąd źródełka panami.
Lecz, tak rzekłszy między nami,

http://rcin.org.pl

Różne im niepiękne rzeczy zarzucano;
Więc ze szkółki ubogie siérotki wezwano.
I odtąd dobre dzieteczki,
Roznoszą szklane kubeczki,
Żaden wody nie przedaje,
Bo Bóg wodę darmo daje;
Ale gdy serce czyje ten pomysł pochwala,
Pod cieniem lipy siedzi starzec zdala,
Najmniejszą ofiarę do puszki przyjmuje,
Imieniem siérotek uprzejmie dziękuje;
A ci, co w miłosierdziu znajdują rozkosze,
Składają złotóweczki, trzechgroszówki, grosze.
Bóg miłosierdzie ocenia,
Grosze w dukaty zamienia,
I jak rosę zsyła kwiatkom,
Dobroczyńców daje dziatkom.

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA II.

### Nauka święta

Dzieciny w kościele stanęły dokoła,
Pobożny je Kapłan po kolei woła,
I pyta o święte tajemnice wiary.
Niejedna dziecina odpowié, jak stary;
A Kapłan w nagrodę obrazków udziela,
Zbyt śmiałych poskramia, strwożonych ośmiela,
Łagodnym, pobożnym oddaje pochwałę,
A ziarno cnót świętych nie pada na skałę;
Bo w sercu niewinném, jak w uprawnéj roli,
I zejdzie, i wzrośnie, plon wyda powoli.
Dzwon zabrzmiał, skończona w kościele nauka.
Już każda dziecina Rodziców swych szuka,
Z przyjemnym uśmiéchem obrazek wskazuje,
A Mama i Tata dziecinkę całuje.
I poszli do siebie z darami świętemi,
I my téż ciekawi pośpieszmy za niemi.

http://rcin.org.pl

Po świętéj nauce zobaczmy ich w domu,
Jak dobre uczynki pełnią pokryjomu.
Ten grosik ukryty dla dziadka dobywa,
I jednéj dar ręki przed drugą ukrywa;
Ten chleba kawałkiem z biédnymi się łamie,
A o téj ofierze nie powié i Mamie;
Ten ustek niewinnych od brzydkich słów strzeże,
I nigdy nie skłamie, choć go chętka bierze;
Ten szpilki nie weźmie, choć nikt go nie widzi,
Ten z błędów bliźniego, jak dawniéj, nie szydzi,
I choć mu nikt za to pochwały nie daje,
Na głosie wewnętrznym sumienia przestaje.

*Szczęśliwy, kto tak nauk bogobojnych słucha,*
*I użycza im serca a nietylko ucha;*
*Ale kto je powtarza, jak ptak ludzkie słowa,*
*Co ani ich rozumié, ni w sercu zachowa,*
*Czynami nie dowiedzie, że na ich głos tkliwy,*
*Nie będzie, nie będzie szczęśliwy!*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 12.

### Wiórki.

Jak miło bydź poczciwym, mieć czyste sumienie,
Rzec śmiało: tego szczęścia za skarb nie zamienię;
Skarby wydrzeć mi może i ogień i woda,
W sumieniu rozkosz trwała, w cierpieniach osłoda.
I ubogi mieć może ten klejnot godowy.
Na podwórzu Eychlerowéj,
Koło Dzieciątka-Jezus (e) zaraz w sieni drugiéj,
Mały chłopczyna zbierał wiorki przez czas długi.
Nikt mu tego nie bronił,
On też zbierał i zbierał,
Bo z biédną Matką z zimna ledwo nie umiérał;
Ale od złego Anioł Stróż go chronił.
Raz gdy owe zgarniał wiory,
Ujrzał kawał drewna spory.

http://rcin.org.pl

«Nieźleby-to przynieść Matce,
«Zarazby cieplej było w naszéj chatce;
» Ależ-to nie wiorek, to już drewno spore,
»A ja tu z podwórza tylko wiorki biorę.
» O nie, jam ubogi; ale mam sumienie,
» Kiedy o złem pomyślę, zaraz się rumienię;
» A Matula mówili: dobry to znak synu,
»Nigdy się nie dopuścisz haniebnego czynu.
» Jużby było po wszystkiém, gdybym zamiast wiorka,
» Zapakował to drewno do mojego worka.
» Nie, nie ruszę, niech sobie jak najdłużéj leży.«—
Wtém śliczniuchna dziewczynka z pokoju wybieży,
»Hej!— miluchnym głosikiem zawoła panienka—
Czemu, chłopczyku, nie chcesz wziąść tego drewienka?—
Zadrżał, lecz że poczciwy, wnet ustała trwoga.—
»Bo to nie wiorek— rzecze— panieneczko droga.«—
» O święta sumienności, człowieka ozdobo!—
Zawoła gospodyni— Anioł boski z tobą!
*Bądź, dziecię, zawsze wierne sumieniu i cnocie;*
*Prawdziwe znajdziesz szczęście w téj serca prostocie.*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 13.

### Ojciec i Syn.

Zkąd wiesz tak wiele kochany Tato?
Zkąd to, że kochasz tak ludzi?
A Ojciec dziecku odpowié na to:
Bóg w sercu te uczucia budzi.
Koło kościołka był domek mały,
Tam się wychował twój Tatko,
Tam mu swobodnie chwile zbiegały,
Nie jedno przeżył tam latko.
Dzwony go ze snu budziły rano,
I wstawał śpiéwać z ptaszęty,
A nim mu skromny posiłek dano,
Odmówił paciorek święty.
Potém ogródek wkoło okrążył,
Każdą odwiedził roślinkę,
Szybko do Dziadzi swojego dążył.
By się pouczyć z godzinkę.



http://rcin.org.pl

Dziadzio mu z czuciem o Bogu prawił,
Cuda mu boskie wykładał;
Wnuczek się razem uczył i bawił,
Ciekawie Dziadunia badał.
Dziećię!.... rzekł Dziadzio, miał coś wyłożyć,
A w tém nadchodzi kaleka,
Wnuczekby nie chciał nauk odłożyć,
Niech sobie— rzecze— poczeka.—
O nie, kochanku, piérwszy ubogi;
Posłuchaj serca swojego,
Za nic nauki, za nic przestrogi,
Nad wszystko miłość bliźniego.

*Święta to dla mnie była nauczka,*
*Dotąd brzmią w uchu te słowa,*
*I to, co mówił Dziadzio do wnuczka,*
*Na wieki serce zachowa.*

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 14.

### Szkółka we Lwowie (e)

We Lwowie, wszak wy wiécie, gdzie to miasto leży? (*)
Była szkółka ubogich dla miejskiéj młodzieży.
Naukę wiary Kapłan pobożny wykładał,
Serduszkami dziatek władał.
I zawsze mawiał: gdy dobrzy będziecie;
Dobrze wam będzie na świecie;
A gdy opuścić ziemię będzie trzeba,
Pan Bóg was przyjmie do Nieba.
Dzieteczki nauczek Kapłana słuchały,
Obrazić Boga się bały,

---

(*) W podobny sposób zaczyna sławny Kampe jednę z powiastek swoich, przez takie niespodziane zapytanie budzi się uwaga dzieci.

http://rcin.org.pl

Żyły w zgodzie, miłości, Bóg czuwał nad niemi,
A skoro się czém mogły podzielić z biédnemi.
Nie trzeba im było przypominać tego,
Pamiętały, że kochać Bóg kazał bliźniego;
Drogo ceniły każdą czasu chwilę,
Przy pracy spływał im mile.
Kochały prawdę: kto o co się spytał,
Odpowiedź w oczach wyczytał.
Pan Bóg błogosławieństwem otaczał ich wkoło,
I szkółka stała się szkołą,
I uczniowie, co z owéj szkółki wychodzili,
Dobrzy i szczęśliwi byli:
Jakikolwiek stan obrali,
W dobrem do końca wytrwali.

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 15.

### Rózia z ciasteczkami. (*)

Rózia przyszła szmer śród dziatek,
Hej panienki! Rózia czeka;
Ale złóżcie wprzód podatek,
Niechaj żadna nie odwleka.
Wy biédnych chętnie wspiéracie;
Więc grosz od ciasteczka dacie.
Ciastka zjedzą się i kwita,
Nikt się nikogo nie spyta,

(*) Była to kobiéta roznosząca ciastka po Warszawie; choć już w wieku podeszłym, nie przestała zwać się Rózią Dobra, poczciwa, sumienna, nieraz dla uboższych od siebie kilka groszy poświęciła; powszechnie była lubioną. Przed dwoma laty zakończyła życie. Żałowana powszechnie miłą pamięć po sobie zostawiła.



http://rcin.org.pl

Ileś ciastek w życiu skruszył;
Lecz czy cię los biédnych wzruszył;
Czyś bliźnich kochał, jak siebie,
O to spyta Pan na niebie.
Miłe ciastka, milsza cnota,
Wy wiécie, co to siérota,
Wy biédnych chętnie wspiéracie;
Więc grosz od ciasteczka dacie!
Chętnie! głosy zabrzmiały, zadźwięknęły grosze;
I dar, godzien serc zacnych, zbiérał się potrosze.

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 16.

### Szewc.

Dzieteczki! wy mnie często posłuchać lubicie,
Dla was ja chętnie zdrowie poświęcam i życie;
Wami, gdy Bóg pozwoli, mą starość osłodzę,
W was się nawet po śmierci stokrotnie odrodzę:
Wasze serca jak z wosku. Dziatki ukochane!
Nigdy, nigdy gawędzić z wami nie przestanę.
Wam tłomaczyć, wyjaśniać, niepróżna to praca;
W waszém serduszku słówko w owoc się obraca;
I ja widzę ten owoc. O Boże jedyny!
Niech się na ziemi piękne rozkrzewiają czyny,
Niech się ku Twojéj chwale piękna cnota szerzy.
Niech się miłość dobrego roznieca w młodzieży.
Słuchajcież więc dzieteczki! cnota idzie z nieba,
Wstępuje w serca ludzkie. I bogactw nie trzeba,
Nie trzeba dostojeństwa, powagi i sławy,
Dość mieć serce gorące i rozsądek prawy.

http://rcin.org.pl

Była szkółka ubogich(*), ta wspierana hojnie,
Wychowywała małe dziatki bogobojnie,
Z wdzięcznością przyjmowano ofiarę, choć mała,
Tam i śpileczka się zdała (**).
Nie jeden widząc korzyść, zdjął pierscionek(***)
złoty,
U mnieś próżność, powiedział, idź, idź dla sieroty.—
Ten dał obraz(****)ten książkę, ten fanty zbytkowe
I w szkółce się robiły ulepszenia nowe:
A kiedy się fundusze powiększyły z laty,
Założono i warsztaty.
Pracowite dziateczki z narzędziami w ręku,
Nowego nabrały wdzięku.
Odwiedził raz to gronko szewc (*****) zacny,
wspaniały,
Tak mu się te dziateczki dobre podobały,
Że się nie mógł rozstać z niemi.
Jeźli, rzecze, będziecie zawsze tak dobremi:

---

(*) Szkoła Towarzystwa Dobroczynności w Warszawie.

(**) Rzeczywiście i śpilki przez dziateczki zbierane fundusz téj instytucyi pomnażają.

(***) Już takich pierscionków liczy szkoła 30.

(****) Pomysł zbierania obrazów udał się dobrze, już szkoła liczy do 80 numerów, jeden z nich sprzedała za złp. 1000.

(*****) Jestto zdarzenie prawdziwe, nie śmiem wymienić po nazwisku tego zacnego rzemieślnika; ale znajdzie on nagrodę w własném sercu za gorliwe poświęcenie się dla dobra ubogich sierot.

http://rcin.org.pl

To ja, dziatki ukochane!
Ku pomocy wam zostanę.
I odtychczas ten gość błogi
Zwiedza często siérot progi
Niesie skurki wyżebrane;
A dziateczki ukochane,
Ciesząc się z tego widoku,
Witają go ze łzą w oku:
Rączki do nieba podnoszą,
I Boga za niego proszą.

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 17.

### Siérotki w sadzie i ogrodzie

Jedna kropelka nie użyźni ziemi;
Ale gdy dużo kropel z nieba spadnie,
Wszystkie roślinki pokrzepią się niemi,
Ogródek w kwiatki uwieńczy się ładnie.
Ubogie dziatki przy źródełku stoją,
W czystych kubeczkach dają gościom wodę;
A kto dobrocią zaszczyca ich swoją,
Kładzie choć małą na tacy nagrodę;
A ta nagroda, jako dészczyk złoty,
Krzepi siéroty.
Nie wstydź się synu, mówi Matka daléj,
Choć jeden grosik położyć na tacy,
Gdyby im wszyscy po grosiku dali,
Mieliby wsparcie niemałe biédacy.
Dobry chłopczyna otwiéra woreczek,
I daje grosik dla biédnych dziateczek.

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 18.

### Dziewica z Dobrawlan.

Na stopniach ołtarza dziewica klęczała,
Pobożność anielska w jéj oczach jaśniała,
I tylko głos czasem zabrzmiał przerywany:
»Daj zdrowie, daj szczęście Babuni kochanéj«
Pytała Matuli dziewczynka uboga:
»I czegóż ta panna tak prosi od Boga?
Bogata Babunia téj dobréj panienki;
Ma konie, pojazdy, ma śliczne sukienki,
Ma srebro, ma złoto, ubogim rozdaje;
A panna ta jeszcze prosić nie przestaje.«
*Mat.* Te pytania twoje nie dziwią mię duszko:
Lecz własne niech na nie odpowié serduszko.
Miłość się nie pyta, o srebro i złoto,
Kto kocha, to kocha; bo kochać jest cnotą.

http://rcin.org.pl

Za tych co sercu mili, głos wznosim do nieba,
A komuż pomocy boskiéj nie potrzeba?
Czy w lichéj i wątłéj lepiance chruścianéj:
Czy tam, gdzie od złota połyskują ściany,
Wszędzie jest potrzebne do Stwórcy wołanie;
Bo nic się bez Jego rozkazu nie stanie.
Przy skarbach największych nieszczęsnym bydź mo-
że,
Kto Ciebie o pomoc nie wezwie, o Boże!
Tak, dziécię kochane! nie dziw się panience,
Co klęczy na stopniach w bogatéj sukience,
I rączki pobożnie podnosi do Boga.
Gdybym téż ja taka nie była uboga,
Lecz złotem okryta w karécie jeździła,
Czybyś się téż za mnie także nie modliła?—
Modliłabym, Matko, modliła ze łzami.—
Więc widzisz, że serca są zawsze sercami.

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA 19.

### Aniołek w saskim ogrodzie.

Z uśmiechem na ustach i z gwiazdeczką w oku,
Spuścił się powoli Aniołek z obłoku,
I stanął u źródła, gdzie tak jak on mali,
W szklaneczkach przejrzystych wodę podawali. —
»Hej! proszę o szklankę — uprzejmie zawoła. —
Dzieteczki po głosie poznały Anioła,
Grzecznie się skłoniły, podając kubeczek.
A on znów powtórnie rzecze do dzieteczek:
I cóż się należy? — *Dzié.* My nie przedajemy,
Da nam kto choć grosik, to podziękujemy.
To boska opatrzność. — Spojrzał się wesoło,
I wonność cudowna rozeszła się wkoło,
I błysła pogoda, słoneczko dogrzało,
I mnóstwo się ludzi w ogrodzie zebrało,
I grosze do puszki jak grad się sypały,
I oczki dzieteczek radością jaśniały.



http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

# Część Czwarta

## ROZMÓWKI, BAJKI

### I INNE MORALNE WIERSZYKI.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

## ROZMÓWKA.

### Matka i Dziécię.

MATKA

Dam ci wisienkę,
A zaspiéwaj piosenkę.

DZIÉCIĘ

Kiedy każe Mama,
Zaśpiéwam i sama

PIEŚŃ.

W ogródeczku rośnie trawka, między trawką kwiatki,
Rwą je dzieci na wianeczki dla Ojca, dla Matki,
Bo nam Pan Bóg przykazanie zesłał takie z nieba:
Że o Mamie i o Tacie, pamiętać potrzeba.



http://rcin.org.pl

## ROZMÓWKA.

### Brat starszy i młodszy.

STARSZY BRAT

Nie wyrzucaj szkiełka, tędy ludzie chodzą,
Gdy będą iść boso, w nóżkę się uszkodzą.

MŁODSZY BRAT

Dzięki ci serdeczne za twoję przestrogę,
Oj! i mnie bolało, gdym skaleczył nogę.

http://rcin.org.pl

## ROZMÓWKA.

### Gosposia i Kurki.

*Osoby.*

GOSPOSIA.
CÓRKA.
KWOCZKA.
KURCZĄTKA
} *wszystko to udają dzieci.*

*Gosposia postępuje z córeczką która niesie jedzenie dla kurczątek i mówi do Matki:*

Trzeba kurkom dać jeść. *(sypie ziarnka)*

*Przybiega kwoczka, puka w ziemię i woła na kurczątka:*

Tiu! tiu! tiu! tiu!

KURCZĄTKA

*biegną i mówią:*

Czego chcesz Mateczko?

http://rcin.org.pl

KWOCZKA

(*pokazując na ziarno:*)
Ot najlepsze ziarneczko.

KURCZĄTKA

To go zjédz Mateczko.

KWOCZKA

Nie, nie, nie, ja już jestem stara,
Jadłam co nie miara,
Zjédzcie téż choć trocha
Mateczka was kocha.

CÓRKA GOSPODYNI

Patrzaj, patrzaj Mama,
Nic nie zjadła sama.

GOSPOSIA

Takie wszystkie Mateczki;
Kochajcież je dziateczki.

http://rcin.org.pl

## ROZMÓWKA.

### Dzieci w ogrodzie.

*Osoby.*

OGRODNICZKA,
DZIECI,
MATKA.

DZIECIĘ.

Hej! na co ten ogródeczek?

OGRDNICZKA.

Do zabawki dla dzieteczek.

DZIECIĘ.

Czego tu dostanie?

OGRODNICZKA.

Są kwiateczki tanie.

DRUGIE DZIECIĘ.

O kwiateczki! kwiateczki
Lubią bardzo dzieteczki.

http://rcin.org.pl

DZIECIĘ PIERWSZE.

Więc gosposi proszę
Dać mi za trzy grosze.

OGRODNICZKA.

Za trzy grosze trzy kwiateczki.

MATKA.

A ileż za grosz? zgadnijcież dziateczki.
(*Jeżeli które dziecię dobrze powie, w nagrodę idzie kupować do ogródka i znowu za różną cenę kupuje*).

http://rcin.org.pl

## ROZMOWKA.

### Henryś i Waluś.

*Osoby.*

WALUŚ.
HENRYŚ.

HENRYŚ.

Czemu to, Walusiu drogi,
Choć'eś ubogi,
Zawsześ tak schludnie odziany.

WALUŚ

Nic dziwnego, mój kochany!
Ochraniam grosika Mamy;
Jak mogę strzegę się plamy.
Gdy dziurka zrobi się mała,
Proszę Mateczki, by ją załatała,
I nie rozedrze się daléj:
A jak czysto i schludnie, to każdy pochwali.

http://rcin.org.pl

# ROZMÓWKA.

## Nauczyciel i Dzieci.

NAUCZYCIEL.

Widzicie, dzieteczki!
Drzewka i kwiateczki?
Czy zawsze tak było?

DZIECI.

Oj! nie było, nie było;
A teraz tak miło!

NAUCZYCIEL.

Widzicie dzieteczki:
Bóg stworzył kwiateczki;
Bóg stworzył świat cały,
Byście się modliły, byście go kochały.

http://rcin.org.pl

## ROZMÓWKA.

### Dwaj szewczyki.

PIERWSZY.

I ja szewc i ty szewc i szewcyśmy oba,
Bucik przez nas zrobiony wszystkim się podoba,
Jak się niéma podobać? dajem' dobrą skurę,
A gdy chłopcy źle szyją, to dostają burę,
Hej! braciszku, mówimy, robić dobrze trzeba:
A kto robi aby zbyć, nie dostanie chleba.

DRUGI.

Do naszego warsztatu każdy rad przychodzi,
Zawsze na czas robota, jak się kto ugodzi;
Nie skrzywdzimy nikogo, bucik jak ulany,
Każdy powié: dziękuję ci szewczyku kochany.



http://rcin.org.pl

## ROZMÓWKA.

### Kwestarz i dzieci.

(Dzieci udają Kwestarza i Gospodarzy.)

KWESTARZ.

Niech będzie pochwalony Chrystus w waszéj chacie.
Czy téż co dla biédnego zakonnika dacie?

DZIECIĘ.

Ja dam barana.

DRUGIE.

Ja furkę siana.

TRZECIE.

Ja mam niewiele,
Ale dam cielę.

CZWARTE.

Ja dam masła garnuszek.

PIĄTE.

Ja suszonych jabłuszek.

SZÓSTE.

Ja dwa krowie séry,

http://rcin.org.pl

SIODME.

A ja owczych cztéry.

ÓSME.

Ja mąkę pytlową.

DZIEWIĄTE.

Ja kaszkę perłową.

DZIESIĄTE.

Ja zboża po trochu.

JEDENASTE.

A ja garniec grochu.

DWUNASTE.

Ja owsa dwa snopy.

TRZYNASTE.

Ja gruszek pół kopy.

KWESTARZ.

Za wasze ofiary błogosław wam Boże!
Starcy i kaléki znajdą je w klasztorze,
Niechaj będzie pochwalony Chrystus Pan w téj chacie,
*Co dacie ubogiemu, Chrystusowi dacie.*

http://rcin.org.pl

## ROZMÓWKA.

### Mateczka i synek.

(Chłopczyk z siatką i rybkami; rybki składa u nóg Matki)

SYNEK.

Mateczko! Mateczko! oto rybki macie,
Pójdziecie do miasta, to sobie sprzedacie.

MATKA.

Bóg zapłać, dziecinko! że tak kochasz Matkę.
I jakżeś je złowił? na wędkę? czy w siatkę?

SYNEK.

Łowiłem na wędki, łowiłem w siateczki,
A Bóg mi dopomógł, bo to dla Mateczki.
Dla mojéj Mateczki, co mnie wychowała,
Co jakby Aniołek nademną czuwała:

http://rcin.org.pl

Czesała mi włoski i buzię mi myła,
Składała mi rączki, paciorka uczyła.

MATKA

Słysząc cię, syneczku, łezka się dobywa,
O jaka też twoja Mateczka szczęśliwa!



http://rcin.org.pl

## ROZMÓWKA.

### Dziadek i dzieci.

DZIECI.

Powiedz nam dziadku, coś widział na świecie?

DZIADEK.

Dobrze, jeżeli uważać będziecie:
Byłem w kościele, tam grzeczne dziecinki
Miały pobożnie złożone rączynki,
I jak Aniołki modliły się szczerze,
Mówiły pacierz, i zdrowaś, i wierzę,
Serce i oczki wznosiły do nieba:
Widzicie, dziatki, takiemi bydź trzeba.

DZIECI.

Powiedz, co jeszcze widziałeś na świecie?

DZIADEK.

Dobrze, jeżeli uważać będziecie:
Byłem w Ochronie, gdzie biédne Mateczki
Odprowadzają maleńkie dziateczki.

http://rcin.org.pl

Aż miło patrzéć, jak tam w zgodzie żyją,
Tam się nie kłócą, nie szarpią, nie biją,
Co się im powié, do serduszka biorą,
Gdy co dostaną, dziękują z pokorą;
Serca i myśli podnoszą do nieba,
Widzicie, dziatki, takiemi bydź trzeba.

http://rcin.org.pl

## ROZMOWKA.

### Aniołek i dziécię.

DZIÉCIĘ

Gdzie mnie wiedziesz Aniołeczku?

ANIOŁ.

Zmówisz pacierz w kościołeczku,
Jak na dziecinkę pobożną przystoi;
A potém pójdziesz do robotki swojéj.

DZIÉCIĘ.

To mnie odejdziesz?

ANIOŁEK.

Nie, przy tobie siędę,
Gdy będziesz grzeczny, pilny, pomagać ci będę.

DZIÉCIĘ.

A przy zabawie?

ANIOŁEK.

Dziécię ukochane!
I wtedy chętnie przy tobie zostanę;

http://rcin.org.pl

Ale się strzeż swawoli.
Nie bij nikogo, pomnij, że to boli,
Brzydkich się słówek strzeż, dziecinko droga!
Pamiętaj zawsze na obecność Boga!
A w złym cię razie obronię,
Skrzydełkiem mojem osłonię.

http://rcin.org.pl

## ROZMÓWKA.

### Chłopczyk i skowronek.

CHŁOPCZYK.

Co ty robisz skowronku?

SKOWRONEK.

Wstałem sobie zrana,
I piosenką, jaką umiem, chwalę mego Pana.

CHŁOPCZYK,

Kto cię uczył tych piosenek ptaszyno maleńki?

SKOWRONEK.

Nikt nie uczył, same płyną z serduszka piosenki.

CHŁOPCZYK.

O zrozumieć cię nie mogę, kochany ptaszyno!
I ja także mam serduszko, a piosnki nie płyną.

http://rcin.org.pl

SKOWRONEK.

Patrz na drzewka umajone, na kwiatki w dolinie,
Patrz, jak strumyk przeźroczysty po kamykach płynie,
Łezka wtedy z oczka spadnie i wydasz westchnienie,
A to także, mój chłopczyku! tkliwe będzie pienie.

http://rcin.org.pl

## ROZMÓWKA.

### Opiekunka i dziateczki w ochronie.

OPIEKUNKA.

Jak się macie dziateczki, czyście wszystkie zdrowe?

DZIECI.

Zdroweśmy dzięki Bogu.

OPIEKUNKA

A przybyły nowe?

DZIECI.

Nie przybyły, bo teraz i zimno i błoto.

OPIEKUNKA.

Dobre dziatki tu idą i w zimno z ochotą,
Dla pilnych, dla ochotnych, to wymówki niéma,
Im zawsze wszystko jedno, czy lato, czy zima.
Czegóżeście się dzieci tutaj nauczyły?

DZIECI.

Zawsześmy głośno, skromnie paciorek mówiły,

http://rcin.org.pl

Starałyśmy się przy tém bydź porządne, grzeczne,
Łagodne, delikatne, drugim użyteczne;
Bawiłyśmy się pięknie, bez płaczu, bez krzyku:
O! tu nie słychać u nas o brzydkim chłopczyku,
Co potrąca drugiego, albo go przezywa.
I dziewczynka tu żadna nie jest obraźliwa:
Przebacza, gdy jéj druga przypadkiem dokuczy;
Bo tak nam serce każe, i Pan Jezus uczy.



http://rcin.org.pl

## ROZMÓWKA.

### Dziadek kaléka i dzieci.

DZIADEK (puka)

Puk! Puk!—

DZIECI.

Kto tam?

DZIADEK.

Żebraczek ubogi,
I stary, i ciemny, kaléka na nogi.

DZIECI.

I my niebogaci, nie wiele co mamy,
Co nam Bóg udzielił, to ci dziadku damy.

JEDNO DZIECIĘ.

Masz grosik (daje dziadkowi pieniądz)

DRUGIE DIECIĘ (także daje jalmużnę)

Masz drugi, czy jeszcze ci trzeba?
Masz jeszcze i trzeci, a kup sobie chleba.
Nie wstępuj staruszku, gdzie szynki otwarte;
Bo trunki niezdrowe brrr(oburza się) i nic nie warte;

http://rcin.org.pl

Kto gorzałkę pije,
Ten nie długo żyje,
A ty nam żyj długo, znów ci damy chleba,
Bo biednych staruszków wspomagać potrzeba.

http://rcin.org.pl

## ZABAWKA.

### Żniwo.

(Dzieci naśladują żniwiarzy, żną niby zboże (i śpiéwają)

Człowiek w ziemię siał zboże,
A Bóg dożrzéć dał,
Z twojéj łaski, dobry Boże!
Będzie chlebek miał.
Daléj żwawo do pracy,
Zwijajcie się żniwacy,
Póki pora, póki czas,
Bóg widzi nas! Bóg widzi nas!

http://rcin.org.pl

## ZABAWKA.

### Okrężne.

(Dzieci naśladują żniwiarzy, przychodzą z wieńcem do dworu i śpiewają)

Już przeniczka zebrana,
Przychodzimy do Pana,
Przychodzimy do Pani,
Nikt nam pracy nie zgani.
Chociaż płynął pot z czoła,
To gromadka wesoła
Piosnkę sobie śpiewała,
I pszeniczkę zebrała.
Niech się praca opłaci,
Niechaj państwa zbogaci;
A gdy zbiorą się grosze,
Sypcie biednym po trosze.



http://rcin.org.pl

## ROZMÓWKA.

### Nauczyciel i uczeń.

NAUCZYCIEL.

Czy kochasz, dziecię, Ojca, kochasz Matkę twoję?

DZIECIĘ.

Kocham.

NAUCZYCIEL.

O bardzo się boję,
Czy się nie mylisz kochanie.
I cóż-to kochać?

DZIECIĘ.

Kochać? jest-to kochać Panie.

NAUCZYCIEL.

Cóż-to znaczy?

DZIECIĘ.

Ja nie wiem, ale tylko czuję,
Kiedy ja kogo kocham, to go tak całuję!

NAUCZYCIEL.

Widzisz, błądzisz. Kochać czule
I Tatulka i Mamulę

http://rcin.org.pl

Jest: dopełniać ich rozkazu,
I to z ochotą, od razu;
Bydź dobrym i strzedz się złego:
By się nie smucili z tego,
I zawsze się modlić czule,
Za Tatula i Mamulę.
Myślić sobie: później może,
Jak mi Pan Bóg dopomoże,
W mym domku przyjmę, przytulę,
I Tatula i Mamulę;
Oni tacy dobrzy byli,
Tyle dla mnie uczynili,
Ja im wszystko, wszystko zrobię,
Dla nich nawet ujmę sobie.
Otóż-to znaczy: kochanie,
To prawdziwe przywiązanie.

http://rcin.org.pl

## ROZMÓWKA.

### Rozmowa Pawełka z Kubusiem.

PAWEŁEK.

A wiesz ty, mój Kubusiu, co to Pan Bóg znaczy?
O jak pięknie Ksiądz Pleban w szkole to tłomaczy!
Ja ci tego dokładnie nigdy nie wyłożę;
On nawet, choć tak mądry, słów dobrać nie może,
Ślicznie mówi, aż miło! a zawsze dokłada:
Że tego ludzki rozum nie zgłębi, nie zbada.

KUBUŚ.

Cóżto znaczy: *nie zgłębi*? co znaczy: *nie zbada*?

PAWEŁEK.

O! i to nam Ksiądz Pleban prześlicznie wykłada:
Widziałeś małe ziarnko, które w ziemi gnije,
Potém, jakoby cudem, nanowo ożyje,
Zrobi się z tego drzewo, liściami ozdobne,
Wyda owoc i ziarka, owemu podobne;
Czyż pojmiesz, jak się owoc rozwinął, rozmnożył?
A jakże poznać Boga, co to wszystko stworzył?

http://rcin.org.pl

KUBUŚ.

Cóż-to *stworzył?* ja tego nie rozumiem wcale.

PAWEŁEK.

Wszak widzisz świat, nie prawdaż, wygląda wspaniale?
Był czas, kiedy ni ziemi, ni słońca nie było;
A jedno słowo boskie to wszystko zrobiło:
Bóg wywiódł świat z niczego, w porządek ułożył,
To znaczy, mój Kubusiu, że Pan Bóg świat stworzył.

KUBUŚ.

Ależ przecie jak żyję, wszystko zawsze było,
I miesiąc zawsze wschodził i słońce świeciło,
Na wiosnę były kwiaty, a gruszki w jesieni;
Pono zawsze tak będzie, nigdy się nie zmieni:
Ujrzysz, czyli nie zejdzie słońce jutro zrana.

PAWEŁEK.

Szkoda, że ty nie chodzisz do Księdza Plebana.
On-by ci tam powiedział:„ dawnoś ty na świecie?
»Jak ten świat utworzony, nie jeden rok przecie,
»Ale gdy dawne, dawne przywołamy lata:
» To przecież był czas taki, gdy nie było świata!

KUBUŚ

Chyba że tak, Pawełku! dobrze-to co umieć,
Byle tylko porządnie, gruntownie zrozumieć,

http://rcin.org.pl

Ty widzę nie napróżno chodziłeś do szkoły.

PAWEŁEK

Tak, Kubusiu, dla tego zawszem tak wesoły,
Tam i rozum oświecę i serce pocieszę:
Bywaj zdrów, przyjacielu, do szkoły się spieszę.

http://rcin.org.pl

## ROZMÓWKA.

### Z czego koszula?

MATKA.

A z czego ta koszulka?

DZIECIĘ.

Uszyła ją Matulka.

MATKA.

Uszyła a z czego?

DZIECIĘ.

Z płótna cieniutkiego.

MATKA.

A to płótno z czego?

DZIECIĘ.

Z ziarneczka małego.
To ziarneczko, lniane siemię,
Zasiewa się w pulchną ziemię;
Choć się w ziemi skryje,
To ziarneczko żyje.

http://rcin.org.pl

WSZYSCY.

Jak Bóg dobry, jak łaskawy,
Jak cudowne, jego sprawy!
Dzięki, Boże! Tobie dzięki,
Za te dary, z twojéj ręki.

MAT. *Co się robi z ziarneczkiem*

Wychodzi z ziemi zmienione,
Ma pieniek, listki zielone,
Ten pieniek rośnie nieznacznie;
A kiedy już żółknąć zacznie,
Kiedy zupełnie dojrzéwa,
To się z korzonkiem wyrywa.

WSZYSCY.

Jak Bóg dobry, jak łaskawy,
Jak cudowne jego sprawy,
Dzięki, Boże! Tobie dzięki,
Za te dary z Twojéj ręki.

MAT. *Daléj co się robi?*

Potém żwawe chłopki,
Len powiążą w snopki,
I na słońcu suszą,
A potém go kruszą:
Ziarka wytrząsają;
A pieńki zostają.

http://rcin.org.pl

Z ziarneczek robią oleje.

DZIECI.

Co się też to z ziarnkiem dzieje?

WSZYSCY.

Jak Bóg dobry, jak łaskawy,
Jak cudowne Jego sprawy!
Dzięki Tobie, Boże! dzięki
Za te dary z Twojéj ręki.

MAT. *Co się robi z pieńkiem czyli łodyżką?*

Dziwnie ludzie wymyślili:
By skureczkę oddzielili,
Co leży na włóknie,
Pieniek w wodzie moknie.
Jak skurka odstaje,
Z wody się dostaje,
Potém pieniek suszą,
I skureczkę kruszą;
Z téj kruchéj skureczki,
Będą paździoreczki;
A włókno zostaje,
I przędziwo daje.

WSZYSCY.

Jak Bóg dobry, jak łaskawy,
Jak cudowne Jego sprawy!
Dzięki Tobie, Boże! dzięki
Za te dary z Twojéj ręki.



http://rcin.org.pl

MAT. *Co się robi zwłóknem daléj?*

By oczyścić to przędziwo
Zwijają się chłopki żywo:
To trzepią, to czeszą,
I bardzo się cieszą,
Że będą niteczki,
Na koszuleczki.

DZIECI.

Jak Bóg dobry, jak łaskawy,
Jak cudowne Jego sprawy!
Dzięki, Boże! Tobie dzięki
Za te dary z Twojéj ręki.

MAT. *Jakże daléj postępują?*

Potém sobie siędą,
I niteczki przędą,
Matka córkę uczy,
Wrzecioneczko fruczy,
Uprzędzone zwijają,
Do kociołka wkładają;
Gdy się wygotuje,
To się rozplątuje,
Na pasma się odznacza,
Oddaje się do tkacza;
Tkacz warsztacik przysposobi,
I z niteczek płótno zrobi,

http://rcin.org.pl

Uszyje Mamulka,
I będzie koszulka.

WSZYSCY.

Jak Bóg dobry, jak łaskawy,
Jak cudowne Jego sprawy!
Dzięki, Boże! Tobie dzięki,
Za te dary z Twojéj ręki.

http://rcin.org.pl

## OBRAZEK.

### Kowal.

Daléj bierzcie młot.
Buch! buch! buch! kłod! kłod! kłod!
Tylko wszyscy odrazu,
Dajcie cienkość żelazu,
Póki miękkie, póki czas,
Niech korzysta każdy z nas.
I dziecinne serca miękkie, można z nich co zrobić,
Tylko trzeba je zawczasu do cnoty sposobić.
Daléj bierzcie młot.
Buch! buch! buch! kłod! kłod! kłod!
Co to będzie?— podkowa,
Nóżkę koniom zachowa,
Jak to? może kto spyta,
Łatwo zniszczyć kopyta,
Więc to ludzie uczuli,
I koniki podkuli.

http://rcin.org.pl

## OBRAZEK.

### Krawiec.

Z mą igiełką, nożycami, przejdę wszystkie kraje,
Bo tym, co pracować lubią, każdy chleba daje;
Umiem dobrze sukno krajać i umiem brać miarę,
Umiem nowe robić suknie i naprawiać stare;
Gdy od kroju co zostanie, zwracam jak należy:
Miłoż to pomyślić sobie: że nam każdy wierzy!
Kto rzetelny, sprawiedliwy, ma zawsze robotę:
W jakim-kolwiek będziem' stanie, to kochajmy cnotę.

http://rcin.org.pl

## OBRAZEK.

### Chmurka.

Patrzaj, patrzaj, moje dziécię!
Płynie chmurka po błękicie.
Jaka lekka! jaka mała!
Patrz! teraz się rozsypała;
Skoro się złączy z tamtemi;
Będzie deszczyk tu na ziemi;
A ten deszczyk Pan Bóg daje,
By zakwitły niwy, gaje.
Jak ta chmurka, tak dziecino!
Małe troski życia płyną,
A potém się razem ścisną,
W oczach ludzkich łzy zabłysną,
A po łezkach, śród tęsknoty,
Jak kwiateczki rosną cnoty.

http://rcin.org.pl

## BAJKA.

### Karolek i Słońce.

Czasem dobrze życzących nie lubimy ludzi.
Raniutko wstało Słońce i Karolka budzi.—
«Ale daj-że mi pokój!— rzecze rozgniewany.—
«O nie!—odpowié Słońce—wstawaj mój kochany!—
Tylko się chwilkę zdrzymę, bo to bardzo miło!—
Przezwyciężyć lenistwo miléjby ci było!—
Ach jakżeś uprzykrzone!— A Słońce się śmiało
I w oczy mu zaglądało.
Rad nie rad musiał wstawać...ale cóż za zmiana?
Biegnie zaraz chłopczyna do ogródka zrana:
Ogródek miłą wonią napełniony cały;
Tu się kwiatki krzewiły, tam ptaszki śpiéwały,
Tu, rosą pokrzepione,zielenią się drzewa,
Łagodny wietrzyk powiewa.

http://rcin.org.pl

Chłopczyk, jakby na nowo na świat się urodził,
Z nieznaném dotąd czuciem po ogródku chodził,
Mile wspominał Słońce śród tylu słodyczy,
I rzekł: teraz poznaję, kto mi dobrze życzy.

http://rcin.org.pl

## NAUCZKA.

### Kościołek otwarty.

Kościołek otwarty, wstąpcież lube dziatki!
Poproście o zdrowie dla Mamy i Tatki,
Pomódlcie się trochę, westchnijcie do nieba;
Bo pomocy bożéj każdemu potrzeba.
Gdy dzieci pobożne, Aniołek ich strzeże,
Nigdy ich do złego ochota nie bierze;
Bóg im błogosławi, w łasce boskiéj rosną,
Miłe, jak kwiateczki, co przychodzą z wiosną.

http://rcin.org.pl

## OBRAZEK

### Pogodny dzionek w Jesieni.

Już dni kilka słotnych było,
I słoneczko nie świéciło;
Choć świéciło, to ponuro,
Osłonione czarną chmurą.
Aż tu dzisiaj, patrzcie dzieci!
Jak słoneczko ślicznie świeci,
Powróciło ciepłe lato:
Podziękujcież Bogu za to.

http://rcin.org.pl

## POWIEŚĆ.

### Uboga wdowa.

Zbogacon łupami wojny,
Ozdobiony wieńcem chwały,
Przedsięwziął Pan bogobojny
Wznieść Bóstwu kościoł wspaniały.
Ledwie piękna myśl błysnęła,
Natychniast miejsce zakreślił,
Rączo się bierze do dzieła,
Mienić w skutek co zamyślił.
Piękna praca, zewsząd do niéj
Tysiące się ludu zbiega,
Hurgot wozów, tentent koni,
I huk młotów się rozlega.
Jak laską zaczarowaną,
Wydarte z głębi natury,
Z szybkością nieporównaną,
Piętrzą się wspaniałe mury,

http://rcin.org.pl

Ucieszon postępy temi
Nagrodą bogacz zachęca,
I chlubi się przed wszystkiémi,
Jak wiele Bogu poświęca.
W ustroni wdowa uboga,
Okryta odzieżą lichą,
Widząc gmach na chwałę Boga,
Łzę tylko roniła cichą.
Tylko się jéj myśli wiły,
O kościele i o złocie,
Lecz w niezgodzie z chęcią siły,
Krajały serce siérocie.
Bóg, co myśli widzi skryte,
Serce nad wszystko ocenia,
Pociesza biédną kobiétę.
Pobożne wieńczy pragnienia.
Spuścił na nią sen przyjemny,
Błysk odwarł niebios podwoje,
Z głębi zabrzmiał głos tajemny:
»Bóg serce przeniknął twoje.
»Chcesz woli dopełnić Pana,
»I pomnożyć chwałę bożą,
»Kup dla wołów wiązkę siana,
»Co cegłę na kościoł wożą.«—
Wstaje ze snu przebudzona,
Tkwi jéj w myśli wola Pana,

http://rcin.org.pl

Biegnie, biegnie ucieszona,
I kupuje wołom siana.
Znowu z nieba głos słyszano,
Aż się ziemia wstrzęsła cała:
»Milsze Bogu twoje siano,
»Niż ta świątynia wspaniała.



http://rcin.org.pl

## WIERSZYK MORALNY.

### Jabłuszko.

I skądże się wzięło jabłuszko rumiane?—
Z małego ziarneczka, dzieciny kochane!
Doprawdy, to cuda, cuda niesłychane:
Ziarneczko maleńkie, a jabłoń wspaniała,
Co ona listeczków, jabłuszek wydała,
Opadną jabłuszka, oblecą listeczki;
W rok znowu mieć będą jabłuszka dziateczki,
Listeczki zielone, jabłuszka rumiane,
Dziękujcież więc Bogu, dziateczki kochane!

http://rcin.org.pl

## BAJKA.

### Dagerotyp (*)

Słońce, co z ziemi wyprowadza kwiatki,
Spojrzało na biédne dziatki,
Co się w Ochronie bawiły.—
»O! każdy dla nich czyni, co pozwolą siły,
»I ja— pomyślało sobie—
Co nowego zrobię.«—

---

(*) Znacie zapewne, kochane dzieci, narzędzie fizyczne *ciemnią rysunkową* (camera obscura) zwane, gdzie się za pomocą promieni słonecznych różne widoki jakby w zwierciedle odbijają. Długo to narzędzie służyło malarzom i rysownikom ku pomocy, by z całą wiernością przenieść mogli na papier albo na płótno jaką budowę lub okolicę; ale ten obraz był chwilowy, jak jest chwilowym obraz odbity w wodzie lub zwierciedle. Dagueur, malarz dekoracyjny w Paryżu, wynalazł sposób, żeby takowy obraz odbił się także za pomocą promieni słonecznych na płycie miedzianym platerowanym czystem srebrem, i żeby już trwale pozostał na nim w postaci najdokładniejszego rysunku, na czem cała

http://rcin.org.pl

I na błyszczącą tablicę spoziera,
I powstał obraz Dagiera.
Schodzą się tłumnie ciekawi,
Każdego ta nowość bawi;
Wielbią Słońce i Dagiera,
A Ochronka grosze zbiera.

---

sztuka. Odbywa się to za pomocą działań chemicznych, któreby trudno tu było opisać, a o których później zapewne dokładniejszą zasięgniecie wiadomość. Ten wynalazek od swego wynalazcy nazwany Dagerotypem. W Warszawie był pierwszy raz widziany roku 1839 i za staraniem ś. p. Teofila Janikowskiego przyniósł dochodu z oglądania dla nowo tworzących się Ochron ubogich dzieci złp. 1529 gr. 21.

http://rcin.org.pl

## POWIASTKA.

### Włodzio.

Włodzio był dobry, grzeczny chłopczynka,
Słudzy kochali pańskiego synka,
Bo jakże kochać Włodzia nie mieli?
Ostatnim kąskiem z nimi się dzieli.
Jeden mu ptaszka dał na zabawkę,
Drugi do bicza zrobił trzaskawkę,
Trzeci kwiateczki przynosił z łączki,
Albo ze zboża małe zajączki.
Włodzio im za to ślicznie dziękował,
I wdzięczność dla nich w serduszku chował.
Czas sobie zwolna płynął, i płynął;
Nie jeden roczek nieznacznie minął.
Słudzy w dziecinie widzą młodziana,
Jak wprzód panicza, kochają pana,



http://rcin.org.pl

On zawsze jeden, zawsze wspaniały,
Dla sług i włościan wylany cały:
Za te zabawki, ptaszki kwiateczki,
Swych sług poczciwych kształci dziateczki,
Uczy ich wiary, wpaja w nich cnoty,
W nim mają Ojca biédne siéroty.

http://rcin.org.pl

## Pożegnanie.

Kochane dziateczki! bywajcie mi zdrowe,
Czytajcie z użytkiem te bajeczki nowe,
Uczcie się na pamięć, bierzcie do serduszka,
A czasem was czego nauczy i muszka;
I chociaż dziateczek jest dużo na świecie,
Czy będą lepszemi, dowiem ja się przecie;
Oj! dowiem się, dowiem, dziateczki kochane!
Będziecie niedobre, to pisać przestanę;
A jeźli się dowiem pomyślnéj nowinki,
To znowu bajeczki mieć będą dzieciinki.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

# PRZYPISY.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

# PRZYPISY.

(a) *Towarzystwo Dobroczynności.* W Warszawie, tak jak w każdém dużém mieście, jest wiele ubogich, między nimi jedni, którzy przez pijaństwo, próżnowanie, marnotrawstwo przyszli do nędzy; drudzy przez przypadkową chorobę, przez pożar i inne nieszczęścia; ci szczególniéj godni wsparcia.

Trudno poznać, czy żebrzący na ulicy godzien pomocy, czy nie. Długo wspiérano w Warszawie ubogich bez wyboru, a tak zamiast zaradzenia złemu, złe się mnożyło. Niegodni zabiérali jałmużnę, do której tylko mieli prawo nieuleczeni kalecy, niewinnie podupadli i bezsilni starcy. W r. 1814 2go Listopada zebrało się wiele dobroczynnych osób i mężczyzni i Damy, i powzięli myśl zawiązania Towarzystwa ku wsparciu prawdziwie nieszczęśliwych. Jedni wzięli na siebie obowiązek wyszukiwania takowych i przekonania się naocznie czy godni wsparcia, drudzy zobowiązali się zbiérać składki, inni te składki rozdzielać, inni utrzymywać gospodarstwo tego zakładu i prowadzić porządnie rachunki. Początkowo wyjednano schronienie dla niedołężnych starców pod opieką tegoż Towa-

http://rcin.org.pl

rzystwa zostających, w zabudowaniach XX. Franciszkanów a następnie r. 1818 przeniesiono ich do zabudowań po Karmelitankach przy ulicy Krakowskie-przedmieście, gdzie dotychczas instytucyja ta istnieje. W r. 1825. Ustawa Towarzystwa Dobroczynności przez wiekopomnéj pamięci Cesarza i Króla Alexandra Igo zatwierdzona a instytucyja ta darem Zp. 15000 uposażoną została. W tych czasach utrzymywano ubogich obarczonych wiekiem w Grzybowéj-woli; ale z powodu odległości, gdy utrzymanie w téj kolonii było z wielkiém utrudzeniem dla Towarzystwa, wyjednano pożyczkę u Rządu w summie Zp. 60000 i wystawiono oficynę od ulicy Bednarskiéj na pomieszczenie ubogich z Grzybowéj-woli, przenieść się mających. Instytut ten utrzymujący przeszło 300 starców i 38 ubogich dzieci płci męzkiéj ma już teraz znaczne dochody, z których jednak niepodobna-by było tylu ubogich utrzymać, tylu familijom na mieście pieniędzmi, lekarstwami iść w pomoc; gdyby nie było miłosiernych ludzi, którzyby ciągłemi darami nie przykładali się do dobra téj instytucyi. Ale dzięki zacnym sercom Warszawian i innym przyjaciołom ludzkości, pomnym na niedolę bliźnich, Towarzystwo odbiéra wsparcie za pośrednictwem pism czasowych, zbiéra w puszki przez gorliwych członków i innych dobroczyńców, z osobistéj wspaniałości Najjaśniejszego Monarchy z hojnych darów dostojnych osób, z widowisk, i w znacznéj części od Rządu przeznaczone jako

http://rcin.org.pl

to: z loteryi, kar sądowych. Ubodzy w instytucie bywają w miarę możności zatrudnieni całodziennie lekką pracą, jako to: darciem piérzy, przędzeniem, robieniem płótna, sukna, obuwia, sukien i. t. p. Dla chorych urządzono osobne sale na pomieszczenie 80 osób, a Panny Miłosierne i Lekarz, Członek Towarzystwa, czuwają nad tém, żeby ubodzy mieli wygodę, należyte opatrzenie, lekarstwa. Wszyscy miejscowi ubodzy mają przyzwoite jedzenie i okrycie, mają przyległy do ich mieszkań piękny kościołek, gdzie słuchają słowa Bożego, wielbią Opatrzność i modlą się za swoich dobroczyńców.

(b) Wiecie, dziateczki, że są ludzie bardzo ubodzy ciężką pracą zarabiają na kawałek chleba i nieraz z domu wychodzić muszą na zarobek. Ci ubodzy ludzie mają częstokroć maleńkie dziateczki, nie mogą ich brać z sobą na robotę, boby im przeszkadzały. W domu nie mają ich przy kim zostawić, same pozostawione, mogłyby się skaleczyć, albo dom podpalić albo wypaśdź z okna; a jeżeliby uszły przypadku, toby trawiły czas na próżniactwie, na swawoli; nigdyby się niczego pożytecznego nie nauczyły. Rodzice nie mają czasu zajmować się niemi; a zresztą sami niewiele umiejąc nie mogliby ani ich rozumu oświecić, ani ich serca ukształcić. Dobroczynni ludzie, w różnych krajach, powzięli myśl założenia onów przytułku dla małych dzieci od lat trzech do siedmiu. Miłosier-



http://rcin.org.pl

ni robią składki między sobą, za to najmują lub kupują dom. Tu zgromadzają się dziatki za maleńką opłatą (u nas wypada 2 grosze i pół na dzień) za którą otrzymują chleb i ciepłe jedzenie, a Przełożeni czuwają nad tém, żeby się dziateczki przyzwoicie bawiły, żeby były grzeczne, porządne; żeby się umiały przeżegnać, paciorek zmówić; żeby poznawały rzeczy, które im najpotrzebniejsze a nadewszystko; żeby wcześnie poznawały Boga, nauczyły się go kochać, uwielbiać; żeby się między sobą zgadzały, żeby sobie ustępowały wzajemnie, żeby się kochały, nigdy się nie kłóciły, nie płakały bez przyczyny; żeby były posłuszne, wdzięczne. Do tego Przełożony i Przełożona skłaniają ich łagodnie a dziateczki, chociaż małe, poznają już same, że to dla ich dobra, i są posłuszne. Nieraz widzieć można znaczną gromadkę dziateczek spokojnie się bawiącą. Tam dziateczki nigdy sobie nie dokuczają, nie skarżą się jedne na drugie; nie słychać tam hałasów, płaczów; a jeżeli które któremu uchybi, to zaraz następuje przeproszenie i przebaczenie. Żeby się czego użytecznego nauczyły, mają do tego obrazki, mają różne modeliki, próbki różnych wyrobów, klocki do stawiania domków i różne prawdziwie pożyteczne zabawki. Takie domy w obcych krajach już od dawna zaprowadzone. U nas w r. 1838 kilku Członków Towarzystwa Dobroczynności, kochających dzieci, i pragnących nieść pomoc ubogim, powzięło myśl założenia takiego przytułku. Teofil

http://rcin.org.pl

Janikowski, kupiec tutejszy, wsparty pomocą przyjacioł, zebrał liczne składki, które powiększył hojny dar J. C. M. Następcy Tronu w czasie ostatniéj bytności, i piérwszy taki przytułek w domu Towarzystwa Dobroczynności założono. Vice-Prezes Towarzystwa Dobroczynności znaczny uczynił zapis, a jeden z przyjacioł ludzkości, znakomity Lekarz, który Janikowskiemu silnie dopomógł, nazwał taki przytułek *Ochrona*. I jego imię z czasem obok Boduena i Janikowskiego ze czcią wspominać będziecie. Dnia 3. Sierpnia 1839 r. piérwsza Ochrona uroczyście w obec Władz rządowych otworzoną została. Dziś już mamy takich Ochron cztéry: jedna na Krakowskiém Przedmieściu, druga na Nowém mieście, trzecia przy ulicy Ogrodowéj, czwarta na Pradze, a piąta buduje się na Nowym świecie, który to dom i na umieszczenie Szkoły Towarzystwa Dobroczynności jest przeznaczony; łaskawi dobroczyńcy ciągle przesyłają składki na budowę tego domu pod tytułem *na Cegiełkę*.

(c) *Szkoła Towarzystwa Dobroczynności.* Już wiecie, kochane dzieci, co to jest Towarzystwo Dobroczynności; czytałyście, że prócz 300 starców utrzymuje oddawna szkołę ubogich sierot. W téj szkole wychowuje się trzydziestu ośmiu chłopczyków. Mają tu porządne jedzenie, okrycie, uczą się bydź dobrymi, pobożnymi, grzecznymi. Pobierają nauki, jak w szkołach początkowych, przy tém śpiéwu kościelnego, pływania, gymnastyki, a po

http://rcin.org.pl

skończeniu téj szkółki oddawani bywają do rzemieślników. Przed kilkoma laty Towarzystwo Dobroczynności ustanowiło Opiekę szkoły z Członków, a następnie z Opiekunek i przeznaczyło osobny fundusz na potrzeby szkolne. Ten fundusik był początkowo bardzo mały; ale znalazły się dobroczynne osoby, które go potrochu składkami powiększały. Zbierało się coraz więcéj pieniędzy i już można było założyć warsztaty przy szkółce, opłacić rzemieślników do szkółki codziennie na nauczenie uczniów przychodzących. Daléj zaczęto budować nowy dom wygodny, żeby uczniowie mieli obszerne mieszkanie i żeby ich się więcéj pomieściło. Z tego funduduszu przeznaczono nagrody równie dla pilnych miejscowych uczniów, jako téż dla terminatorów u rzemieślników, którzy wyszli z téj szkoły i moralnie się prowadzą. Pieniądze z tych nagród zebrane, wraz z procentami, odbiorą, skoro dojdą pełnoletności i zaczną sami na siebie pracować. Za pozwoleniem Władzy szkolnéj ma bydź założona szkoła niedzielna dla uczniów Towarzystwa Dobroczynności, zostających u rzemieślników, a to wszystko z osobnego funduszu, który dobroczynne osoby ciągłe składają. Najmniejsza ofiara przyjmuje się z największą wdzięcznością; a jak z małych kropelek powstaje rzeka, nawet i morze, tak z groszy powstają złotówki, dukaty; od tych bierze się procent, i fundusz codzień staje się większym.

http://rcin.org.pl

Kto najmniejszą złoży ofiarę, cieszyć się może tém, że się przyczynił do pomyślności biédnych siérot, że je ochronił od nędzy, od zepsucia, że im dał w rękę sposób do życia; a oni z wdzięcznością dobroczyńców swoich wspominać będą, będą się za nich modlili i zawsze tak się zachowają, żeby zaszczyt instytutowi, a pociechę dobroczyńcom swoim, przynieśli. Szkoła ta, prócz opieki Towarzystwa Dobroczynności, pozostaje pod dozorem Władzy szkolnéj rządowéj; często odwiedzaną bywa przez Wizytatorów, w ich obecności zdaje roczne popisy.

(d) W Warszawie w ogrodzie publicznym, który nazwisko Saskiego nosi, jest pompa dostarczająca wody czystéj. Dla wygody publiczności przymocowany jest przy niéj blaszany kubeczek na żelaznym łańcuszku. Blacha prędko rdzewieje, a woda z tego kubka ma niejaką odrazę; przeto przemyślni ubodzy chłopcy zaczęli w szklaneczkach podawać wodę i za to otrzymywali maleńką nagrodę piéniężną, która pijącym nie była uciążliwą, a im przynosiła piękny dochód. Ale owi chłopcy nie zachowywali się przyzwoicie, wymagali za wiele nagrody, piéniądze tym sposobem zebrane marnowali w oczach dobroczyńców; codzień głośniejsze były na nich skargi, aż nareście jeden z szanownych obywateli Warszawskich, nie mogąc się dłużéj patrzéć na ich swawole i nadużycia, wezwał przez Kuryjera uczniów szkoły Dobroczynności, aby tę usługę dla publiczności pełnili. Towa-



http://rcin.org.pl

rzystwo Dobroczynności chętnie to wezwanie przyjęło, i od 3 Sierpnia 1840 roku, ubogie sierotki podają gościom wodę, w czystych szklaneczkach, nie wymagając za to najmniejszéj nagrody. Stoi tylko opodal skarbonka, w którę dobroczyńcy łaskawi rzucają ile im się podoba. Puszka ta, opieczętowana pieczęcią Towarzystwa Dobroczynności, przez upoważnionego ku temu Członka bywa odmykaną; codziennie się dochód oblicza i ogłasza w pismach czasowych, a przy końcu roku summa ogólna téj chętnie zwiększanéj składki. Pierwszego roku od 3 Sierpnia do końca pory ciepłéj składka ta wynosiła złp 844 gr. 11. Wszyscy przychylném okiem patrzą na tę posługę. Dzieci nigdy nie czynią najmniejszych nadużyć, zachowują się przykładnie. Były przykłady, że znaczną summę, znalezioną w ogrodzie, złożyli sumiennie w ręce właściciela; stróże nawet ogrodowi radzi téj usłudze, bo im już kubki nie giną, jak dawniéj, i nie mają przyczyny niecierpliwienia się tak, jak na owych niegrzecznych chłopców, którzy ciągle im psoty wyrządzali. Dzieci instytutowe nie mają uszczerbku w nauce, gdyż po odbyciu lekcyi zkolei stają przy pompie i bywają co parę godzin zmieniani przez współtowarzyszy, którzy także swoje szkolne odbyli obowiązki.

(e) *Szpital Dzieciątka Jezus* winien swój początek X. Piotrowi Bodouin (Boduę) Missyonarzowi. Przybył on do Warzawy 1717, nauczył się kra.

http://rcin.org.pl

jowego języka, a poświęcając się cały dla cierpiącéj ludzkości, z jałmużny i składek w r. 1732 już był w stanie obszerną kamienicę, dziś zwaną Karasia pałacem, nabydź, tam urządzić szpital, powierzając go Miłosiernym Siostrom. Niemowląt wkrótce znalazło się do 200, te Mamkom w stolicy i bliskich wsiach powierzono. Zczasem dom okazał się szczupłym, plac oddzielny zakupił X. Bodouin i w r. 1754 nowy szpital stawiać zaczął. Piérwszy kamień jego położył Xawery Królewicz Polski, Syn Augusta III. Dobroczyńcami byli Królowie, Biskupi i najpiérwsze osoby, równie jak ludność całéj stolicy w cząstkowych składkach. One-to dostarczyły 30000 dukatów, jakich tak rozległy wymagał zakład. Pod rządem Rektora, Prokuratora i dwóch jeszcze Księży ze zgromadzenia Missyonarzy, zostawał ten szpital, a siostr 15 trudniło się kuchnią, bielizną, odzieżą, utrzymywaniem porządku i ochędostwa. Mężczyzni i kobiéty odosobnieni, rodzaje chorób mają swój podział. Chłopców uczą czytać, pisać, podług Lankastra; dziewczęta szyć, pończochy robić i innych robót kobiécych. Ostatnie chwile życia Ks. Bodouin w tym szpitalu przepędzał, dosiągnąwszy 79 lat wieku swego, z zupełną umysłu przytomnością, unosząc przed tron Wszechmocnego swe cnoty i zasługi, w d. 10 lutego 1788 roku prze-

http://rcin.org.pl

niósł się do wieczności. Krasicki mu taki napisał nagrobek:

Którego święta miłość bliźniego ujęła,
Mężu prawy! spoczywaj pośród twego dzieła.
Bajeczna starożytność niech rycerzy głosi,
Nędzna sława! co światu nieszczęście przynosi;
Nie ten godzien pamięci, kto gnębił, kto zdzierał
Nie ten, co łzy wyciskał, lecz co je ocierał.

Roku 1827 w dniu 19 Października było w tym szpitalu chorych: mężczyzn: 163, kobiet 203, sierot chłopców 138, dziewcząt 243, matek 22 karmiło 27 niemowląt, a 1230 oddanych na wieś. Na rozkaz Najjaśniejszego Alexandra Cesarza i Króla Polskiego, w roku 1825 nowy gmach okazały wedle rysunku Gröffego budowniczego stanął dla tego zakładu a sama długość téj budowy 564 łokci wynosi. G.

(f) *Lwów* miasto piękne, bogate i handlowe, stolica rządu królestw Galicyi i Lodomeryi, nad rzeką Pełtewą od Lwa Daniłowicza X. Ruskiego r. 1280 wybudowane czyli raczéj tylko powiększone. Leży między górami, w gruncie bardzo żyznym. Ma wspaniałe domy, wiele bogatych kościołów, Akademiją, Gymnazyum, główną szkołę realną, kilka szkół normalnych, dwie biblioteki publiczne, wiel-

http://rcin.org.pl

ki szpital, dom dla ubogich, Ochronę ubogich dziatek, szkołę sierot, dwa seminaryja dla kleryków, dwa gmachy teatralne, piękne spacery. Jest siedzibą trzech Arcybiskupów: Rzymsko-Katolickiego, Unijackiego i Ormijańskiego.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

## SPIS PRZEDMIOTÓW

### W TOMIE TRZECIM ZAWARTYCH.

### Część Pierwsza

### POWIASTKI.


WSTĘP. . . . . 7

1. POWIASTKA ALFREDZIO. *Uczucie dziecinne jest wróżbą cnót wielkich* . . 9
2. BURZA. *Nie pokładajmy szczęścia całego w jedzeniu i piciu* . . . . . 11
3. CHŁOPEK z furką SIANA. *Bóg karze surowo za krzywdę bliźniego* . . . . . 13
4. SZCZĘŚĆ-BOŻE i BÓG-ZAPŁAĆ. *Jaką miarką mierzysz, taką ci odmierzą* . 14
5. PIERŚCIONEK. *Nie bądźcie, dziatki! zazdrosne* . . . . . 15


(Ten tom nie mieści żadnych przekładów i obcych myśli.)

http://rcin.org.pl

6. POWIASTKA. PUSZKA na instytut DOBROCZYNNOŚCI. *Czasem jedna myśl szczęśliwa łzy ociera, goi ranę* . 16
7. POWIASTKA. OCHRONA *Z modlitwą dobre czyny łączyć należy* . . . . . 18
8. POWIASTKA. LALKI na OCHRONĘ *Nie samemi pieniędzmi, i przemysłem można przynieść pomoc nieszczęśliwym* . 19
9. POWIASTKA. MICHAŚ i LUDKA *Dobre dzieci przykrości drugim nie czynią* . . . . . 20
10. POWIASTKA. KOTEK KULAWY. *I zwierzętom dokuczać nie trzeba* . . . . 21
11. POWIASTKA WOJNICKIE KUKIEŁKI. *Dobre dziećię idzie za głosem sumienia* . . . . . 22
12. POWIASTKA. GARNUSZKI. *Uciechy ludzkie nietrwałe, jak gliniane naczynia* . . . . . 24
13. POWIASTKA. JÓZIO I MATKA. *Grzeczne dzieci nie wyciągają Rodziców na wydatki zbytkowe* . . . . . 26
14. POWIASTKA. DRUCIARZ. *Prawdziwa nędza nieśmiała, ukrywa się przed okiem ludzkiém, wyszukać jéj trzeba* . . 28
15. POWIASTKA ŻYDEK. *Człowiek jakiego-kolwiek wyznania jest bliźnim naszym* . . . . . 29

http://rcin.org.pl

16. POWIASTKA. KOMINIARCZYK. *Nierozsądne tylko dzieci boją się kominiarza* . . . . . 30

17. POWIASTKA. KRZYŻYK ZŁOTY. *Krzyżyk od złego cię zasłoni, w dobrem dopomoże* . . . . . 31

18. POWIASTKA. *Rzucanie kamieniami nieprzyzwoitą i szkodliwą jest zabawą* . . . . . 33

19. POWIASTKA. JÓZIO i ANDZIA. *Rady dobre i od równych sobie przyjmujcie uprzejmie dzieteczki!* . . . . . 34

20. POWIASTKA. MAGDUSIA. *Pracowitość najpiękniejszą ozdobą* . . . . . 35

21. POWIASTKA. KASZA TATARCZANA. *Gdy głód dokuczy, wszystko smakuje* . . 36

22. POWIASTKA. OBRAZKI. *Obrazków świętych nie trzeba uważać jak prostą zabawkę; ale budzić niemi należy ducha pobożności* . . . . . 38

23 POWIASTKA. WALERCIA. *Z dobrych bierzcie przykład dzieteczki!* . . . . . 39

24. POWIASTKA. SIEROTA. *Z dobroci serca litość się rodzi* . . . . . 41

25. POWIASTKA. MAKSYMEK. *Bóg, gdy chce uszczęśliwić człowieka, daje mu dobre dzieci* . . . . . 42



http://rcin.org.pl

26. POWIASTKA. SIWE WŁOSKI. *Szanuj, poważaj, wiek podeszły a Bóg ci błogosławić będzie* . . . . . 44
27. POWIASTKA. BOŻENKA. *Przebaczaj urazy* . . . . . 45
28. POWIASTKA. WYSEPKA. *Umiejcie dzieteczki poznawać, coście winni Rodzicom i nieście im wdzięczne serce w ofierze* . . . . . 47
29. POWIASTKA. MOJE TWOJE. *Zgoda podwaja dostatki* . . . . . 49
30. POWIASTKA. ŚWIĘCZKA. *Dzieteczki! rady Matki niech krokom przyświecają waszym* . . . . . 50
31. POWIASTKA. EDZIO. *Szanuj cudzą własność* . . . . . 52
32. POWIASTKA. LUDKA. *Skromność każdego zdobi szczególniéj dziewczynkę* . 55
33. POWIASTKA. DZIECIĘ i RYBKI. *Bóg niespodzianie zsyła pociechę* . . . . . 55
34. POWIASTKA. HELENKA. *Znośmy cierpliwie, co Bóg zsyła* . . . . . 57
35. POWIASTKA. BALBINKA. *Życie bez trosk i cierpienia życiem się nazwać nie może* . . . . . 59
35 POWIASTKA. LORCIA. *Gdy Bóg w dobroci swojéj nieograniczony ma kogo dotknąć cierpieniem, wprzódy go męztwem uzbroi* . . . . . 61

http://rcin.org.pl

# Część Druga.

## POWIASTKI.

1, POWIASTKA. CIOCIA KAROLINKI. *Wiele jest cudu w każdém dziele Boga* . . . . . 65
2. POWIASTKA. ŁATWA SZTUKA. *Szczere usiłowanie wiele dokazać może* . . 66
3. POWIASTKA. ŁÓDKA na WODZIE. *Nie trwożmy się bez potrzeby, ufajmy Bogu, który losami ludzi kieruje* . . . 68
4. POWIASTKA. WITOLDEK i PTASZKI. *Dziecię! kochaj i zwierzątka; bo i zwierzątka Bóg stworzył, bo i zwierzątka mają czucie* . . . . . 70
5. POWIASTKA. DZIONEK. *Szybko upływa życie, korzystajcież dziateczki z każdéj jego chwilki* . . . . . 72
6. POWIASTKA. NIEWINNY ŻARCIK. *Natura piękna, natura bogata, obyśmy tylko tę piękność cenić umieli, obyśmy śród niéj cnotliwe prowadzili życie!* . . . . . 73
7. POWIASTKA. PROMYCZEK. *Nie niszczmy dziecinnego szczęścia, błogi i jeden jego promyczek* . . . . . 75

http://rcin.org.pl

8. POWIASTKA. KOŚCIOŁEK. *Wszędzie Bóg przyjmuje westchnienia równie w ubogim domku, jak i w wspaniałym kościele* . . . . . 76
9. POWIASTKA. GWIAZDECZKI. *Pociechą to wielką dla Rodziców, kiedy dzieteczki myśli i serca wznoszą ku niebu* . . . . . 78
10. POWIASTKA. ŹDZIEBEŁKO. *Dzieteczki! chwalcie Imię Boga, On to wlał w serca Matek tę miłość, któréj winnyście szczęście wasze* . . . . . 79
11. POWIASTKA. KWIATEK PODNIESIONY. *Dobry, tkliwy, i roślince udziela opieki* . . . . . 81
12. POWIASTKA. STARUSZEK przy PRACY. *Na to nas Pan Bóg stworzył, byśmy pracowali* . . . . . 82
13. POWIASTKA. OGRÓDEK. *Szczęście jest w nas samych* . . . . . 83
14. POWIASTKA. KRZYŻYK nad GROBEM. *Dobry długo żyje w pamięci ukochanych osób* . . . . . 84
15. POWIASTKA. WIKTÓSIA. *Czasem w niskiéj chatce, piękna cnota mieszka* . . . . . 85
16. POWIASTKA. MATKA i DZIECIĘ. *Jak rosa kwiatkom, tak łezka ludziom przydatna* . . . . . 87

http://rcin.org.pl

17. POWIASTKA. IMIENINY BASI. *Bóg tym błogosławi, którzy pamiętają o sierotach* . . . . . 88
18. POWIASTKA. *Szczęśliwy, kogo światło boskie oświeci* . . . . . 90
19. POWIASTKA. DZIECIĘ i ZEGAR. *Bóg zapyta człowieka, jak z czasu korzystał* . . . . . 91
20. POWIASTKA. CESIA. *Dzieci! wpajajcie zawczasu słodkie uczucia w serca wasze, a wszystko wam się pięknie wyda* . . . . . 93
21. POWIASTKA. SŁUŻENIE do MSZY. *Bóg patrzy na serce* . . . . . 94
22. POWIASTKA. TRWAŁE KWIATKI. *Grzeczność, wesołość, są przymioty trwałe* . . . . . 96
23. POWIASTKA. JEDNO NAKRYCIE. *Bóg nam codziennie daje przykład miłości, On wszystkie stworzenia karmi u stołu swego* . . . . . 98
24. POWIASTKA. ZEGARKI. *Każdy podług siebie sądzi* . . . . . 100
25. POWIASTKA. UŚMIECH i ŁEZKI. *Uśmiech słówka łagodzić powinien, łezka cudze zmniejszać boleści* . . . . 101
26. POWIASTKA. ANIOŁ STRÓŻ *Matka niech odda swe dziecię opiece Boga i będzie spokojną* . . . . . 102



http://rcin.org.pl

27. POWIASTKA. ZACHÓD SŁOŃCA. *Dzieteczki! zachód Słońca niech wam koniec życia przypomina* . . . . . *104*

## Część Trzecia

## POWIASTKI.

1. POWIASTKA. SZYDZĄCY DZIADEK. *Nie śmiéj się Dziadku Z cudzego upadku* . . . . . *109*
2. POWIASTKA. ŻNIWO i OKRĘŻNE. *Praca ozdobą człowieka, po pracy spoczynek miły* . . . . . *110*
3. POWIASTKA. POKOIK ZOSI. *Bóg się nie spyta, jakie kto miał sprzęty; ale czyli wiódł żywot pożyteczny, święty* . . . . . *112*
4. POWIASTKA. SZARA GODZINA. *Korzystaj dziecię z młodości, czyń, co tylko możesz dobrego* . . . . . *114*
5. POWIASTKA. ALKIERZYK. *Błogosławione życie śród boskiéj pędzone chwały* . . . . . *116*
6 POWIASTKA. DZIADEK pod MUREM. *Litość serc zacnych ozdobą* . . . . . *118*

http://rcin.org.pl

7. POWIASTKA. GOSPODARZ i CZELADKA. *Miłe sercu święte obyczaje* . 120
8. POWIASTKA. RYBAK. *Wejdź do niskiej chatki, poznaj nędzę z istoty; gdy ją znasz z nazwiska* . . . . . 122
9 POWIASTKA. OPIEKA nad SIEROTAMI czyli SZKOŁA TOWA: DOBRO: *Kształćcie się, dziateczki! na użytecznych ludzi* . . . . . 124
10. POWIASTKA. ŹRÓDEŁKO w Saskim OGRODZIE. *Gdy Bóg komu łaskę zsyła, niechże z niéj korzystać umié* . . 127
11. POWIASTKA. NAUKA ŚWIĘTA *Szczęśliwy, kto umié korzystać ze Słowa bożego* . . . . . 129
12. POWIASTKA. WIÓRKI. *Dziecię! bądź zawsze wierne sumieniu i cnocie* . . 132
13. POWIASTKA. OJCIEC i SYN. *Za nic nauki, za nic przestrogi, nad wszystko miłość bliźniego* . . . . . 135
14. POWIASTKA. SZKÓŁKA we LWOWIE. *Nie dosyć bydź dobrym; ale w dobrém należy wytrwać do końca* . . . 138
15. POWIASTKA. RÓZIA z CIASTECZKAMI. *Cnotliwy od ust sobie odejmie, aby zasilić bliźniego* . . . . . 137
16. POWIASTKA. SZEWC. *W każdym stanie są cnotliwi* . . . . . 139

http://rcin.org.pl

17. POWIASTKA. SIÉROTKI w Saskim O-GRODZIE. *Dobry i grosik* . . . . . 142
18. POWIASTKA. DZIEWICA z DOBROWLAN. *Komuż boskiéj pomocy nie potrzeba?* . . . . . 144
19. POWIASTKA. ANIOŁEK w Saskim O-GRODZIE. *Bezinteresowność nagrodę odbiéra* . . . . . 145

## Część Czwarta

## ROZMÓWKI, BAJKI,

### I INNE MORALNE WIERSZYKI.

ROZMÓWKA. *Matka i Dziécię* . . . . . 149
— *Brat starszy i młodszy* . . 150
— *Gosposia i Kurki* . . . . . 151
— *Dzieci w ogrodzie* . . . . . 153
— *Henryś i Waluś* . . . . . 155
— *Nauczyciel i Dzieci* . . . . 156
— *Dwaj Szewczyki* jest mylnie 155 powinno być 158
— *Kwestarz* . . — 154 — 159

(*) Z powodu podobieństwa liczby 3 do 8 zaszła mała omyłka w porządkowaniu stronic, która się tu prostuje; mimo téj omyłki żadnego niéma braku ani rzeczywistéj przerwy w stronicach.

http://rcin.org.pl

ROZMÓWKA. *Mateczka i Synek* jest mylnie *156* powinno być *161*
— *Dziadek i Dzieci* . . *158* — *163*
— *Aniołek i Dziecię* . . . *160* — *165*
— *Chłopczyk i Skowronek* . *162* — *167*
— *Opiekunka Dziatek w Ochronie* . . . . . *164* — *169*
— *Dziadek kaleka i Dzieci* . . *166* — *171*
ZABAWKA } *Żniwo* . . . . . *168* — *173*
ZABAWKA. *Okręźne* . . . . . *169* — *174*
ROZMÓWKA. *Nauczyciel i Uczeń* *170* — *175*
ROZMÓWKA *Pawełka z Kubusiem* *172* — *177*
ROZMÓWKA. *Z czego koszula?* *175* — *180*
OBRAZEK. *Kowal* . . . . *180* — *185*
OBRAZEK. *Krawiec* . . . . *181* — *186*
OBRAZEK. *Chmurka* . . . . *182* — *186*
BAJKA. *Karolek i Słońce* . . . *185* — *188*
NAUCZKA. *Kościołek otwarty* . . *185* — *190*
OBRAZEK. *Pogodny dzionek w Jesieni* . . . . . *186* — *191*
POWIEŚĆ. *Uboga Wdowa* . . *187* — *192*
WIERSZYK MORALNY. *Jabłuszko* *186* — *195*
BAJKA. *Dagerotyp* . . . . *187* — *196*
POWIASTKA. *Włodzio* . . . . *189* — *198*
*Pożegnanie* . . . . . *191* — *200*

http://rcin.org.pl

Fundacji im. J. I. Michalskich
Ze zbiorów

http://rcin.org.pl

BAJKI I POWIASTKI

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
1152
3-4